



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno- oświatowy

ROK LVII NR 47

WARSZAWA, DNIA 24 LISTOPADA 1974 R.

CENA 80 GR

W zreformowanym systemie szkolnym głównym ogniwem powinna być powszechna średnia szkoła ogólnokształcąca. Efektywność kształcenia i wychowania na poziomie średnim będzie przesądzać o przygotowaniu do pracy i życia całego naszego społeczeństwa. Szkoła ta zadecyduje o miejscu i roli jednostki w życiu społecznym w najbliższych dziesięcioleciach i stopniu przygotowania przyszłych pokoleń do tworzenia warunków materialnego, społecznego i kulturalnego życia obywateli.

Zdanie to zawarte w uchwale Sejmu PRL z dnia 13 października 1973 roku najlepiej obrazuje rolę, jaką w kształtowaniu przyszłego społeczeństwa przypadnie dziesięcioletniej szkole średniej; wagę, jaką przypisuje dobremu jej funkcjonowaniu kierownictwo naszego kraju.

Z dużym więc uznaniem i zadowoleniem odnotować trzeba fakt, iż do wielkiej sprawy przebudowy naszej oświaty przygotowania rozpoczęto już dziś; mimo że od czasu wprowadzenia zreformowanej szkoły dzieli nas jeszcze kilka lat. Doświadczenia jednak uczy, iż dobry start zależy właśnie od dobrego przygotowania, od zapewnienia wszystkich warunków niezbędnych dla prawidłowego działania tak skomplikowanego organizmu, jakim jest system szkolny. Do podstawowych zaś warunków należą: **prawidłowo ukształtowana sieć szkolna, odpowiednia baza lokalowa, dobre wyposażenie, wysoko wykwalifikowana kadra, nowoczesne, odpowiadające potrzebom programy.**

W pracy nad upowszechnieniem dziesięcioletniej średniej szkoły ogólnokształcącej wyróżnić możemy cztery podstawowe kierunki. Pierwszy — to przygotowanie planów i podjęcie decyzji o wprowadzeniu nowego modelu edukacji narodowej; drugi — przystąpienie do masowego kształcenia; dokształcania i doskonalenia nauczycieli; trzeci — przystąpienie do prac nad nowymi programami i podręcznikami; czwarty — stopniowa reorganizacja sieci szkolnej, opracowanie planów inwestycyjnych i przygotowanie zaplecza dla odpowiedniego wyposażenia szkoły w pomoce.

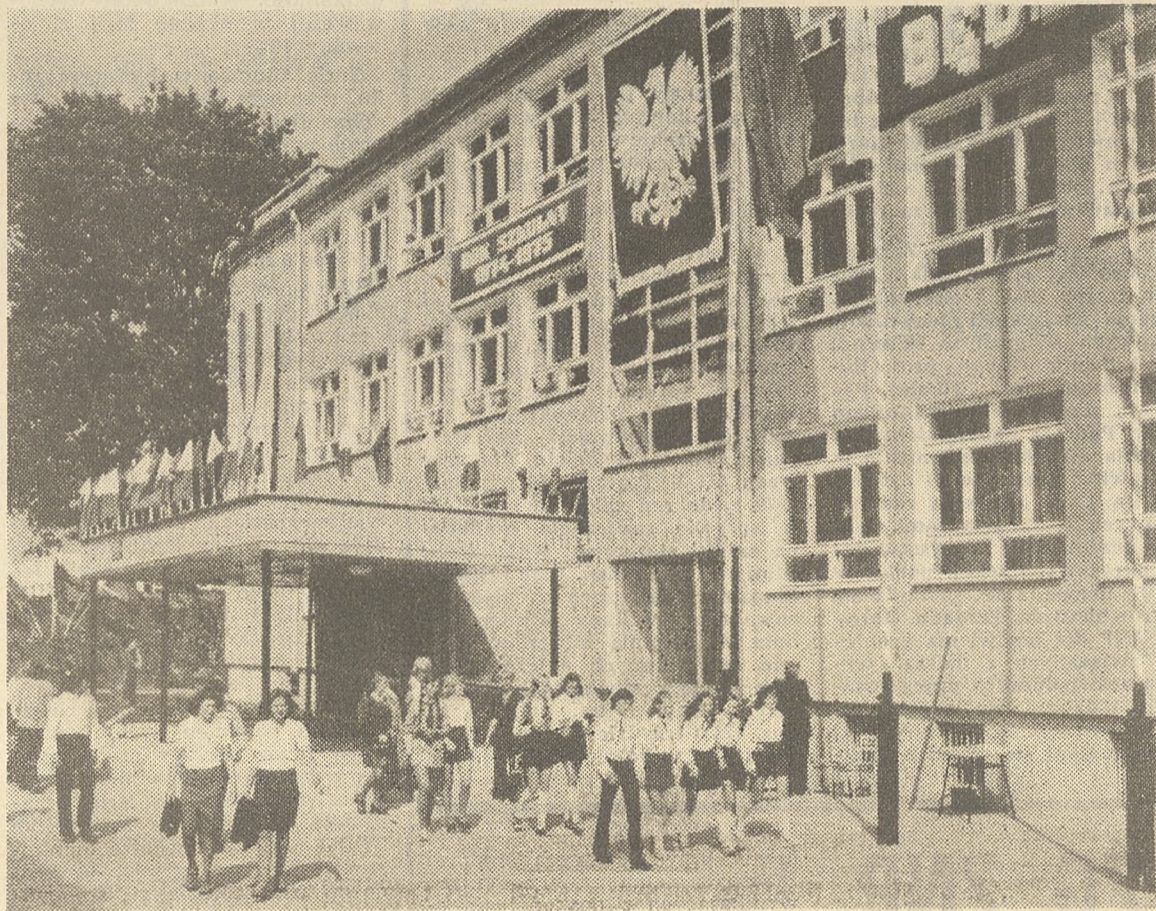
Prace we wszystkich tych kierunkach zostały już rozpoczęte. Obecnie przystępujemy do konstruowania planów prawidłowej sieci zreformowanej szkoły, zarysowania modelu dziesięcioletniej z punktu widzenia jej organizacji i wyposażenia — powiedział minister Jerzy Kuberski w czasie obrad poświęconego tym zagadnieniom Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania, które odbyło się w Olsztynie w dniach 11 i 12 listopada bieżącego roku.

Podstawę do dyskusji stanowiło prognostyczne opracowanie sieci dziesięcioletnich szkół średnich w województwie olsztyńskim.

PROGRAM MAKSYMUM

bo tak niewątpliwie trzeba ocenić — co zresztą podkreślano w dyskusji — ambitne opracowanie olsztyńskich władz oświatowych, zbudowany został w oparciu o cztery podstawowe elementy determinujące zarówno układ i model sieci szkolnej, jak i kierunki kształcenia, a to stan i perspektywy rozwoju gospodarczego, uwarunkowanie geograficzne, prognozy demograficzne i strukturę osadniczą.

Czynnikami te, które niewątpliwie w każdym województwie wyznaczać będą układ sieci szkolnej,



Zbiorcza Szkoła Gminna w Olsztynie, w każdej klasie komplet środków audiowizualnych

Foto: Cz. Górski

w niektórych nabierają szczególnie istotnego znaczenia. Tak właśnie jest w województwie olsztyńskim, gdzie o układzie sieci w niemalym stopniu decydować muszą nie tylko specyficzne warunki geograficzne, fakt, iż blisko połowę terenu zajmują lasy i jeziora, lecz także występująca już obecnie znaczna dynamika rozwoju gospodarczego i związane z nią prognozy zmian w strukturze zatrudnienia.

dziesięcioletniej średniej szkole ogólnokształcącej zapewniona zostanie przez wzajemne powiązanie zróżnicowanych pod względem organizacyjnym szkół. Ze szkołą dziesięcioletnią powiązane zostaną istniejące na terenie gmin szkoły filialne ośmioklasowe i punkty filialne o klasach I—III oraz sieć szkół i klas specjalnych (...). Wielkość obwodu szkolnego określać będzie między innymi czas dojazdu, do i ze szko-

stanie, uwaga na zróżnicowane zainteresowania i uzdolnienia uczniów oraz na rozwijanie i wzbogacanie o nich zainteresowań, głównie poprzez zajęcia fakultatywne. W ramach tych zajęć prowadzone będzie także przysposobienie do zawodu.

Jeśli chodzi o rozplanowanie sieci szkolnej, władze wojewódzkie, jako punkt wyjścia przyjęły zasadę, iż przedszkola oraz oddziały wychowania przedszkolne-

W PERSPEKTYWIE DZIESIĘCIOLETKA

KRYSTYNA ROGALSKA

Podstawę do konstrukcji planów stanowią również programy demograficzne, zgodne z którymi w latach 1980—1990 liczba dzieci w wieku przedszkolnym i klas początkowych będzie stopniowo, choć nieznacznie wzrastać, aby osiągnąć stan stabilny i malejąca obecnie liczba młodzieży w wieku szkolnym wzrośnie do około 200 tys., natomiast ulegną zmianie proporcje między ludnością miejską i wiejską na korzyść tej pierwszej i w 1990 roku stosunek wynosić będzie 64:36.

Jak w tym świetle kształtować się będzie model dziesięcioletniej powszechnej szkoły średniej? Model sieci szkolnej?

„Powszechność kształcenia w

ly, który nie powinien przekraczać półtorej godziny” — czytamy w olsztyńskim projekcie. Nauka w szkole dziesięcioletniej, poprzedzona zostanie rocznym okresem przygotowawczym obejmującym sześciolatków, którym zapewni się opiekę w przedszkolach, ogniskach i oddziałach przedszkolnych, a nawet, w wyjątkowych przypadkach, indywidualną pomoc nauczyciela. Upowszechnienie wychowania przedszkolnego nastąpi do roku 1978.

Niezależnie od tego, już w samej szkole, w początkowym okresie nauczania, przewiduje się wyrównywanie poziomu przygotowania uczniów. Z kolei zaś w klasach starszych zwrócona zo-

gą będą utrzymywane w miejscowościach zamieszkiwanych przez co najmniej 16 dzieci w wieku 4—6 lat, ogniska przedszkolne organizować się będzie tam, gdzie mieszka co najmniej 5 sześciolatków. Oddziały przedszkolne i ogniska w szkołach lub szkolnych punktach, filialnych tworzyć z nimi będą jeden organizm dydaktyczny. Ujednolicony też zostanie wymiar godzin w ogniskach na 18 tygodniowo. Dla dzieci specjalnej troski powstanie kilka przedszkoli specjalnych z internatami, zaś dzieci z odchyleńmi z zakresu tzw. małej defekologii znajdą opiekę w oddziałach specjalnych w przedszkolach.

Upowszechnienie dziesięcioletniego średniego kształcenia młodzieży realizowane będzie przez kilka typów szkół. W miastach zakłada się organizację dwu rodzajów wzajemnie powiązanych placówek, pełnych szkół dziesięcioletnich oraz szkół o klasach I—VIII, z których młodzież przechodzić będzie do szkół z klasami I—X. Warto tu nadmienić, iż przy organizowaniu tych ostatnich zachowane będą takie warunki, jak odpowiednia liczba uczniów umożliwiające prowadzenie co najmniej trzech ciągów klas IX—X, posiadanie wymaganej obsady kadrowej i bazy lokalowej.

Zakłada się również, iż liczba uczniów w oddziale nie może być niższa niż 20 i wyższa niż 30. Jedyne w odniesieniu do zajęć fakultatywnych limity ilościowe wynosić będą odpowiednio 10—20.

Nieco inaczej ukształtowana zostanie struktura szkolnictwa na wsi, gdzie przewiduje się organizację dziesięcioletnich pełnych zbiorczych szkół gminnych, zbiorczych placówek z klasami I—VIII, szkół filialnych z klasami I—VIII, szkolnych punktów filialnych z klasami I—III.

Mimo iż zbiorcze dziesięcioletnie zorganizowane być mają w większości gmin, to nie będzie się tworzyć ich tam, gdzie liczba uczniów uniemożliwi prowadzenie trzech równoległych ciągów klas ostatnich. Podobnie w odniesieniu do szkół filialnych z klasami I—VIII przyjmuje się za warunek ich tworzenia istnienie takiej liczby uczniów, która umożliwi prowadzenie przynajmniej jednego ciągu klas początkowych i dwóch ciągów klas IV—VIII.

Ojcowie wojewódzkiej oświaty wychodzą bowiem z założenia, iż tylko taka szkoła, która ma 13 oddziałów, zagwarantować może pełną obsadę specjalistów do wszystkich przedmiotów oraz możliwość odpowiedniego wykorzystania bazy dydaktycznej, a tym samym zagwarantuje dzieciom wysoki poziom nauki.

Jedyne w początkowym etapie, do 1983 roku w niektórych miejscowościach utrzymane zostaną szkoły ośmioklasowe o ośmiu nauczycielach, a w wyjątkowych przypadkach także szkoły o klasach I—VI powiązane ze zbiorczymi dziesięcioletkami. Do roku 1990 utrzymane zostaną punkty filialne z klasami I—III o co najmniej 20 dzieciach; po tym okresie liczba uczniów nie będzie mogła być mniejsza niż 30.

W ŚWIETLE LICZB

Jak te ogólne założenia wyrażać się będą w liczbach placówek? Ile nowych inwestycji pociągnie za sobą reforma systemu szkolnego? Ilu i jakich nauczycieli zagwarantować będzie trzeba tak pomyślanej sieci, aby na każdym etapie kształcenia zapewnić dzieciom optymalne warunki nauki? Jak wreszcie rozwiązać cee województwo niebagatelny problem dowozu uczniów?

„W projektowanej sieci zakłada się, że w latach 1981—1983 zostanie zorganizowanych 139 średnich szkół ogólnokształcących (...). Terytorialne rozmieszczenie przedstawia się następująco: 17 — w Olsztynie; 58 — w miastach powiatowych, w czym 18 pełnić będzie funkcje gminnych szkół zbiorczych; 61 — powstanie w miejscowościach gminnych i 3 — w większych osadach.

W drugim etapie (1983—1990) przewiduje się organizację dalszych 9 szkół dziesięcioletnich,

(Dokończenie na str. 8)

W Zarządzie Głównym ZNP

Na posiedzeniach Sekretariatu ZG ZNP, które odbyły się w dniach 31 października i 16 listopada przyjęto informację o realizacji uchwały XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP, propozycje programowo-organizacyjne systemu szkolenia i doskonalenia aktywów ZNP, informacje o przygotowaniach do Światowej Konferencji Nauczycieli w Warszawie, projekt planu pracy ZG ZNP na rok 1975, informację Biura Historii ZG ZNP o przebiegu prac w 1974 r. oraz zatwierdzono wnioski dotyczące bieżącej działalności prawnosocjalnej, organizacyjnej i finansowej.

W dniu 8 listopada br. w Warszawie Zarząd Główny ZNP wspólnie z Warszawskim Okręgiem Wojskowym zorganizował doroczną imprezę dla nauczycieli wyróżniających się w pracy z młodzieżą w zakresie propagowania idei obronności kraju. Wielu uczestników zostało odznaczonych Medalem „Za Zasługi dla obronności kraju” oraz wyróżnionych dyplomami uznania i nagrodami pieniężnymi. Zarząd Główny ZNP ufundował dla 30 nauczycieli nagrodę w postaci wydawnictwa encyklopedycznego „Polska”. Nauczyciele zwiedzili jednostkę wojskową oraz Muzeum Tradycji i Praskiego Pułku Zmechanizowanego im. Tadeusza Kościuszki. W imprezie brał udział: dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. Włodzimierz Oliwa, zastępca dowódcy WOW do spraw politycznych, gen. brygady Jan Socha, szef Oddziału Kultury i Oświaty GZP WP, komandor Feliks Kulej.

Zarząd Główny ZNP reprezentował sekretarz Tadeusz Suberlak i kierownik Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki, Mieczysław Puto.

W dniach od 11 do 15 listopada br. odbywały się spotkania kierownictwa ZG ZNP z kierownikami oddziałów Zarządu Głównego i dyrektorami wojewódzkich filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych. Rozmowy dotyczyły głównych problemów pracy związkowej. W centrum uwagi znalazły się formy i metody pracy rad zakładowych oraz cały kompleks spraw socjalnych. Kolejdy informowali kierownictwo Związku o aktualnej sytuacji w radach zakładowych, o formach pomocy udzielanej radom i ogniskom związkowym. Analizowano również realizację artykułu 40 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela dotyczącego przyznawania odznaczeń państwowych, ilość i tematykę narad związkowych województwa oraz pracę z nauczycielami urlopowanymi do pracy w ZNP. Do programu rozmów włączono też wstępne konsultacje nad projektem programu działania ZG ZNP w 1975 r.

W Zarządzie Głównym ZNP trwają przygotowania do wyjazdowego prezydium, które odbędzie się 4 i 5 grudnia br. na terenie województwa katowickiego. Tematem obrad będzie realizacja funduszu socjalnego oraz zadania rad zakładowych w tym zakresie.

Na zaproszenie Zarządu Głównego ZNP przebywała w Polsce w dniach 10—15 listopada br. delegacja Związku Pracowników Naukowych Bułgarii w składzie: prof. Lubomir Dinew, prof. Borys Eftimow, prof. Nikołaj Popow i starszy asystent Iwan Kocew. Podczas pobytu delegacja zwiedziła ośrodki akademickie w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Spotkała się z aktywnym radą zakładowych ZNP i władzami wyższych uczelni oraz przedstawicielami okręgowych sekcji nauki. W dniu 14 listopada br. spotkała się z kierownictwem Zarządu Głównego ZNP dla omówienia problemów związanych z dalszą wymianą doświadczeń w pracy związkowej i dalszą współpracą obydwu organizacji. Profesor Nikołaj Popow spotkał się również z ak-

tywem Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia i Władzami Akademii Medycznej w Warszawie.

W okresie od 20 października do 18 listopada Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki zorganizował pobyt w Warszawie i zwiedzenie jej zabytków dla 38 grup wycieczkowych z całej Polski. Wśród nich wycieczki nauczycieli-emerytów z Wieruszowa, Mrągowa i Stalowej Woli spotkały się z kierownictwem Związku.

W dniu 4 listopada br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Zarządzie Głównym ZNP, podczas którego prezes Zarządu Głównego, Bolesław Grześ, przedstawił realizację programu działania ZG ZNP i zadania Związku na lata 1975—1976. Dokonano wyboru nowej egzekutywy POP przy ZG ZNP. Pierwszym sekretarzem POP wybrany został tow. Stanisław Grześniak, kierownik Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP.

Ukazały się informacje dla rad zakładowych ZNP zawierające: zarządzenie nr 31 ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z dnia 29 czerwca 1974 r. w sprawie regulaminu studiów dla pracujących nauczycieli, odbywających studia w szkołach wyższych podległych ministrowi nauki, szkolnictwa wyższego i techniki; zarządzenie nr 26 ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z dnia 17 czerwca 1974 roku w sprawie szczegółowych zasad i trybu przyznawania nagród dla nauczycieli akademickich; pismo Wydziału Finansowego ZG ZNP z dnia 20 września 1974 r. do rad zakładowych ZNP w sprawie rozliczenia funduszu na zasiłki statutowe; wyjaśnienie Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych dotyczące przepisów uchwały nr 90 Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1973 r. w sprawie diet i innych należności za czas podróży służbowych na obszarze kraju (Mon. Pol. nr 22, poz. 127); trzydziestolecie działalności ZNP w Polsce Ludowej.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

Przebywająca w Polsce 13-osobowa delegacja sprawozdawców parlamentarnych i rządowych Finlandii — pod przewodnictwem red. Unto Jarvinen — spotkała się 13 bm. z ministrem oświaty i wychowania, Jerzym Kuberskim.

W czasie spotkania dziennikarze fińscy zostali poinformowani o systemie oświaty i wychowania w naszym kraju oraz o przygotowaniach związanych z reformą systemu edukacji.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało wytyczne w sprawie organizacji wycieczek i działalności opiekuńczo-wychowawczej w okresie ferii zimowych w 1975 r.

Ferie zimowe w bieżącym roku szkolnym trwać będą we wszystkich szkołach podstawowych od 21 stycznia do 3 lutego. W szkołach ponadpodstawowych, szkołach pomaturalnych, we wszystkich typach szkół dla pracujących — ferie zimowe trwać będą od 5 lutego do 18 lutego.

W placówkach opiekuńczo-wychowawczych, prowadzących własne szkoły na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym, termin ferii zimowych ustala kurator okręgu szkolnego w czasie przewidzianym dla szkół podstawowych lub ponadpodstawowych. W szkołach ponadpodstawowych z internatem, zlokalizowanych w miejscowościach, w których znajdują się zakłady kształcenia nauczycieli lub ich filie, termin ferii zimowych można ustalić w czasie od 24 stycznia do 6 lutego 1975 r. Decyzje w tej sprawie podejmuje kurator okręgu szkolnego.

Wypoczynek w okresie ferii zimowych powinien być organizowany przez zakłady pracy, młodzieżowe organizacje ideowo-wychowawcze, zwłaszcza ZHP, organizacje społeczne — szczególnie TPD i SZS-AZS, władze administracji szkolnej, szkoły, centralne związki spółdzielcze, środowiskowe komitety blokowe i osiedlowe.

W celu zapewnienia rodzicom właściwej informacji szkoły powinny dokonać odpowiednio wcześniej szczegółowego rozeznania w sposobie spędzenia ferii zimowych przez poszczególnych uczniów i informować ich o możliwościach i warunkach wypoczyniania w placówkach wczasowych.

W pracy wychowawczej w placówkach wczasowych należy odwoływać się do pomocy aktywów młodzieżowych organizacji ideowo-wychowawczych, społecznych organizacji uczniowskich oraz wykorzystywać wypróbowane formy samorządnej działalności, stwarzać odpowiednie warunki do rozwijania inicjatyw i aktywności dzieci i młodzieży, sprzyjać realizacji ich planów i pomysłów.

Telewizja Dziewcząt i Chłopców w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Wychowania nada w okresie ferii zimowych cykl programów przygotowany specjalnie na ten okres czasu.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami została ukończona praca nad dokumentacją techniczno-robotyczną serii 18 projektów dla zbiorczych i filialnych szkół gminnych o 9, 15, 24 i 33 pomieszczeniach do nauki, opracowywanych w systemie segmentowym, w technologii wielkoblokowej (tzw. cegła żerańska).

Segmenty zostały zaprojektowane dla następujących zespołów pomieszczeń: dla sal przedmiotów ogólnokształcących (5 segm.), dla pracowni i sal specjalnych (4 segm.), dla wychowania fizycznego (3 segm.), dla pomieszczeń administracyjno-kulturalnych i żywienia (4 segm.) i dla przedszkoli (4 segm.).

System projektowania segmentowego może być wykorzystywany zarówno przy projektowaniu szkół nowych, jak i przy rozbudowie istniejących. Projekty techniczno-robotyczne segmentów, katalogi kart informacyjnych, instrukcje stosowania SPS oraz albumy detali otrzymać można zamawiając je w Centralnym Ośrodku Badawczo-Projektowym

Budownictwa Ogólnego — ul. Wierzbowa 11 — 00-049 Warszawa.

W dniach 10—11 listopada br. odbyła się konferencja naukowa na temat infrastruktury środowiskowej.

Organizatorami konferencji byli: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Gdańskiego wspólnie z Instytutem Badań Pedagogicznych MOiW oraz Komisja Planowania przy Radzie Ministrów. Udział wzięli naukowcy z całego kraju, działacze oświatowi oraz urbanisci i architekci.

Podczas obrad plenarnych zaprezentowano 5 referatów. I zastępca ministra oświaty i wychowania, doc. dr hab. Jerzy Wołczyk, mówił o roli i funkcji szkoły środowiskowej; doc. dr hab. Tadeusz Wiloch przedstawił doświadczenia z działalności kilku całodziennych szkół środowiskowych; prof. dr Kazimierz Podolski zanalizował stan infrastruktury oświatowej w kraju, a mgr Czesław Szymanek scharakteryzował aktualne zagadnienia polityki inwestycyjnej w oświacie. Koncepcje urbanistyczne i architektoniczne szkoły środowiskowej były tematem referatu dr. inż. arch. Tadeusza Izbickiego.

Dziesięć dalszych referatów zaprezentowano i przedyskutowano w trzech sekcjach, w których obradowali uczestnicy konferencji.

W pierwszych dniach listopada br. Ministerstwo Oświaty i Wychowania zorganizowało w Warszawie dwudniową kursokonferencję dla kuratorów i kierowników komórek kadrowych w kuratoriach okręgowych szkolnych, na której zaprezentowano aktualne problemy polityki kadrowej i socjalnej.

Przedstawiając wyniki analizy dotychczasowej polityki kadrowej dyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych MOiW — mgr Jerzy Kołodziejczyk, wskazał na jakościowo nowe i ilościowo poszerzone obowiązki w stosunku do lat ubiegłych. Podkreślił także problem współpracy i współdziałania w tym zakresie z instancjami i organizacjami partyjnymi. Wicedyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych, mgr Mirosława Babulowa — prezentując politykę socjalną resortu a m.in. takie problemy jak: organizacja wypoczynku dla nauczycieli, zagospodarowanie scentralizowanego funduszu socjalnego w 1975 roku, wszelkie formy pomocy dla nauczycieli — zwróciła uwagę m.in. na popularyzację poradnika mieszkaniowego dla nauczycieli.

Uczestnicy konferencji spotkali się również z dyrektorami departamentów MOiW, którzy poinformowali ich o najaktualniejszych problemach: szkolnictwa zawodowego, szkolnictwa ogólnokształcącego, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb kadrowych, zatrudniania i funduszu plac, wybranych zagadnieniami pracy Główniej Inspekcji Szkolnej oraz z niektórymi zagadnieniami z nowego kodeksu pracy.

Zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR w Łodzi — mgr Bolesław Rybak został powołany do pełnienia funkcji wicekuratora do spraw ekonomiczno-administracyjnych w KOS Łódzkiego z dniem 16 października br.

W związku z przejściem na emeryturę z dniem 15 października br. odwołano z funkcji wicekuratora KOS Łódzkiego, mgr. Józefa Okońskiego.

Na stanowisko inspektora szkolnego zostali powołani: w Kutnie — dr Jan Frątczak, dotychczasowy zastępca inspektora szkolnego — z dniem 16 października br.; w Kłobucku — mgr Ryszard Kubat, dotychczasowy zastępca inspektora szkolnego — z dniem 1 października br.; w Wysokiem Mazowieckiem — Czesław Tomczuk, dotychczasowy dyrektor Biura Powiatowej Rady Narodowej — z dniem 1 listopada br.; i w Bydgoszczy — mieście — mgr Jerzy Palacz, nauczyciel Technikum Mechanizacyjno-Elektrycznego, urlopowany do pracy w Wydziale Oświaty KW PZPR w Bydgoszczy — z dniem 1 listopada br.

W związku z wyborem na sekretarza organizacyjnego w KP PZPR w Kutnie — z dniem 15 października odwołano z funkcji inspektora szkolnego mgr. Tadeusza Witczaka.

Z dniem 31 października br. — w związku z przejściem na emeryturę — odwołano inspektora szkolnego w Lublińcu — mgr. Bronisława Możdżenia.

PREZYDIUM ZG ZNP

Tematem obrad Prezydium ZG ZNP, w dniu 11 listopada bieżącego roku, były następujące sprawy:

- informacja o realizacji uchwały XI Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP;
- informacja o przebiegu kursów wakacyjnych;
- sprawy bieżące.

XI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP odbył się w dniach 23—24 października 1972 roku. Następny zjazd ma odbyć się, zgodnie z postanowieniami Statutu ZNP, jesienią 1976 roku. Upięknia zatem połowa kadencji obecnego Zarządu Głównego. W związku z tym Sekretariat ZG ZNP uważa za wskazane poinformować członków Prezydium o realizacji uchwały XI Krajowego Zjazdu, która to uchwała nakreśliła podstawowe kierunki działania całej organizacji oraz wyznaczała Zarządowi Głównemu konkretne sprawy i prace do podjęcia i załatwienia.

Wybrany na ostatnim zjeździe Zarząd Główny ustalił program realizacji postanowień zawartych w uchwale. Ponadto zebrano wszystkie wnioski i postulaty zgłoszone przez delegatów. Wnioski te podzielone zostały w następujące grupy:

- do załatwienia przez Zarząd Główny i jego terenowe ognia;
- do ustosunkowania się przez władze oświatowe (Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki).

Wszyscy delegaci zgłaszający wnioski zostali zawiadomieni o sposobie załatwienia ich wniosków. Zarówno Ministerstwo Oświaty i Wychowania, jak też Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki rozpatrzyły nadesłane wnioski oraz przesyłały do Zarządu Głównego ZNP wyjaśnienia, w jaki sposób zgłoszone

wnioski i postulaty są lub będą załatwione.

Z informacji dostarczonych członkom Prezydium wynika, że wszystkie podstawowe zadania, sformułowane w uchwale zjazdu, są realizowane. Zadania te dotyczyły:

- udziału ZNP w ustalaniu kierunków rozwoju systemu oświatowego;
- doskonalenia obecnego systemu oświaty i pracy szkoły;
- systemu zarządzania oświatą;
- tworzenia społecznego frontu wychowania;
- rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego;
- kształcenia i doskonalenia nauczycieli;
- działalności społeczno-kulturalnej;
- warunków życia i pracy nauczycieli;
- działalności organizacyjnej i finansowej Związku.

We wszystkich wymienionych działach pracy mamy do zanotowania poważne rezultaty. Uchwała zjazdu ma być zatem w pełni realizowana. Podejmowane są także prace, których nie ma w uchwale, a które wynikły w toku działalności ZNP. Do takich należy między innymi zmiana struktury ZNP, przeprowadzona od 1 stycznia bieżącego roku, w wyniku uchwały Biura Politycznego KC PZPR oraz Prezydium CRZZ.

Opinię tę podzielali również członkowie Prezydium ZG ZNP, którzy stwierdzili, że stan realizacji uchwały zjazdowej jest dobry. Postulowano także, aby podjąć prace, o których była mowa w uchwale, a które dotychczas nie zostały wykonane. Chodzi tu zwłaszcza o zaktualizowanie wytycznych w sprawie pracy rad zakładowych, których rola w nowej strukturze Związku ogromnie wzrosła. Należy także podjąć prace nad badaniem budżetów rodzin nauczycielskich i budżetem czasu nauczyciela. Ten ostatni problem nabiera specjalnego zna-

czenia przy masowych studiach zaocznych nauczycieli i zadaniach wynikających z doskonalenia obecnego systemu oświatowego. „Nigdy nie dość pomocy, której może udzielić Związek nauczycielom studiującym” — stwierdzano w czasie posiedzenia.

Po dyskusji postanowiono przedstawić informację o realizacji uchwały XI Zjazdu ZNP, z uwzględnieniem podejmowanych prac nowych, nie ujętych w uchwale, na najbliższym plenum ZG ZNP.



W kolejnym punkcie obrad Prezydium zapoznab się z przebiegiem akcji kursowej, prowadzonej przez ZNP oraz osiągniętymi rezultatami.

Od 1 stycznia do 31 października bieżącego roku przeprowadzono ogółem 60 kursów, w tym:

- 11 — dla aktywów sekcji związkowych;
 - 13 — dla aktywów pedagogicznego województw;
 - 3 — dla nauczycieli języków obcych (dla potrzeb ośrodków usług pedagogicznych i socjalnych);
 - 7 — dla działaczy społecznych, kierujących pracą kulturalną, turystyczną i sportową Związku;
 - 16 — dla nauczycieli-działaczy społecznych klubów Prasy-Książki-Ruchu;
 - 2 — dla działaczy spółdzielczości uczniowskiej;
 - 5 — dla społecznych inspektorów bezpieczeństwa i higieny pracy;
 - 2 — dla księgowych i dla aktywów Głównej Komisji Rewizyjnej;
 - 1 — sympozjum Sekcji Nauki.
- Ogółem w kursach wzięło udział 2766 osób. Członkowie Prezydium przyjęli sprawozdanie z akcji kursowej i jednocześnie zaproponowali, ażeby opracować ogólną koncepcję pracy z aktywnym społecznym ZNP i dostosować do niej organizację i program kursów.



Rozpatrując sprawy bieżące, Prezydium przyznało cztery Złote Odznaki ZNP dla członków chóru nauczycielskiego w Poznaniu, który obchodzi jubileusz 20-lecia swej działalności.

Z niektórych województw napływają wiadomości o braku kadr nauczycielskich. Dotyczy to szczególnie szkół wiejskich. Utrudnia to ogromnie organizację procesu nauczania i wychowania, a na terenie wiejskim — wielką pracę nad przebudową sieci szkolnej.

Przyczyny braku kadr są różne: mniejszy niż przewidywano dopływ absolwentów szkół wyższych, niechęć podejmowania przez nich pracy w szkołach na wsł lub w małych miasteczkach, trudności mieszkaniowe, urlopy macierzyńskie, urlopy bezpłatne nauczycielek dla opieki nad małym dzieckiem, odpływ części młodych nauczycieli do innych zawodów.

Wydziały oświaty próbują rozwiązać powstałe na skutek tego trudności przez zwiększenie obciążenia nauczycieli godzinami ponadwymiarowymi oraz zatrudnianiem w charakterze nauczycieli niewykwalifikowanych absolwentów liceów ogólnokształcących.

Należy liczyć się z trudnościami kadrowymi w szkolnictwie i w latach następnych. Wynikać to będzie z ogólnej sytuacji na rynku pracy.

W „Życiu Warszawy” z dnia 13—14 października bieżącego roku Joanna Kwiec pisała: „Zamierzamy do 1990 roku czterokrotnie zwiększyć dochód narodowy. W 1990 roku przemysł będzie musiał dać dwa razy większą produkcję niż w 1980 roku przy tej samej ogólnej liczbie godzin pracy. Tymczasem ręk do pracy — według prognozy demograficznej — będzie przybywało z każdym rokiem mniej: w latach 1971—1975 przybędzie 1,8 mln osób, w 1976—1980 — 1,3 mln, w 1981—1985 — tylko 600 tys. czyli trzykrotnie mniej niż w bieżącym pięcioletniu”.

W tej sytuacji „Życie Warszawy” proponuje wykorzystanie w większym niż dotychczas zakresie rezerw kadrowych, jakie stanowią emeryci.

Trzeba zaznaczyć, że ten sam problem występuje także w Związku Radzieckim. Dziennik „Trud” zamieścił w dniu 10 października bieżącego roku artykuł pt. „Rezerwy siły roboczej”, którego autorem jest A. Nowicki — kandydat nauk ekonomicznych, kierownik sektora w Centralnej Naukowo-Badawczej Pracowni Zasobów Siły Roboczej.

Na wstępie A. Nowicki stwierdza, że w ZSRR istnieje 42-milionowa rzesza osób pobierających renty i emerytury, w tym 26 mln emerytów. „Ich liczba — stwierdza autor — z każdym rokiem rośnie. Jest to zjawisko bardzo pozytywne, świadczy ono bowiem, że wzrasta przeciętna długość ży-

cia ludności. W okresie władzy radzieckiej przeciętna długość życia mężczyzn zwiększyła się z 31 do 66 lat, kobiet zaś — z 33 do 74 lat. Wzrost stopy życiowej i poziomu kulturalnego, postępy nauk medycznych i poprawa świadczeń leczniczo-sanitarnych nadają temu procesowi jeszcze większej intensywności. Według prognoz demografów w roku 2000 łączna liczba ludzi w wieku emerytalnym osiągnie w Związku Radzieckim 80 milionów.

Wszystko to nakazuje przeprowadzenie gruntownego przewarstwoczenia pojęć o roli i znaczeniu rencistów w ekonomicz-

większości przypadków przymusowa bezczynność wywiera ujemny wpływ na mentalność i stan fizyczny człowieka w podeszłym wieku”.

Zachodzi pytanie — zastanawia się A. Nowicki — czy ludzie w tym wieku są zdolni do pracy? Na pytanie to znajdujemy odpowiedź w wynikach badań lekarskich, które wykazały, że w 80 proc. są to ludzie w praktyce zdolni do pracy. Jedna trzecia z nich może pracować w dotychczasowym zawodzie w pełnym wymiarze godzin, dwie trzecie zaś mają ograniczoną zdolność do pracy, czyli mogą pracować przez

większość przypadków przymusowa bezczynność wywiera ujemny wpływ na mentalność i stan fizyczny człowieka w podeszłym wieku”.

Decyzja więc, jeśli nauczyciel pragnie dalej pracować i czuje się w pełni sił do należytego wykonywania obowiązków zawodowych, należy do władzy szkolnej.

Trzeba stwierdzić, że z uprawnieniem do przenoszenia na emeryturę, organa administracji szkolnej korzystały — bezpośrednio po

samego nauczyciela powinno stać się jedną z głównych zasad polityki kadrowej. Dotyczy to zwłaszcza nauczycieli specjalności deficytowych oraz nauczycieli szkół wiejskich.

Sprawa następna: zatrudnianie w szkole w niepełnym wymiarze godzin nauczycieli-emerytów.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami — nauczyciele ci mogą być zatrudniani w szkołach bez utraty prawa do emerytury, jeśli zarobki ich wynoszą miesięcznie nie więcej niż 1500 złotych, przy czym w skali rocznej nie mogą one przekraczać kwoty 12 tys. złotych. Ponieważ nauczyciele-emeryci mogą być zatrudniani w zasadzie w wymiarze niższym niż pól etatu, zawiera się z nimi umowy-zlecenia i otrzymują wynagrodzenie płatne miesięcznie z dołu za efektywnie przepracowane godziny zajęć dydaktycznych.

Nie są to warunki zachęcające do podejmowania pracy przez emeryta.

Wiadomo także, iż rozważa się zasady zatrudniania emerytów we wszystkich dziedzinach naszego życia. Ze względu na sytuację demograficzną, o której wspominałem wyżej, powstaje konieczność wykorzystania w większym niż dotychczas zakresie emerytów.

W szkolnictwie zatrudnianie emerytów ułatwiłoby rozwiązanie niejednej trudnej sytuacji w organizacji pracy szkoły. Muszą jednak powstać warunki zachęcające do podejmowania pracy w szkole. Wchodzi tu w grę zwłaszcza wysokość dopuszczalnych zarobków.

Na pewno problem zapewnienia odpowiedniej liczby wysoko wykwalifikowanych kadr nauczycielskich jest złożony. Odpowiednie jego rozwiązanie zależy od wielu czynników, takich jak właściwa praca wychowawcza zakładów kształcenia nauczycieli, ranga zawodu nauczyciela w społeczeństwie, jego warunki życia i pracy, niemniej jednak przy rozwiązywaniu tego problemu należy wykorzystać rezerwy, które tkwią niewątpliwie w kilkunastotyśnej armii emerytów. Nie stać nas na rezygnowanie z wiedzy, doświadczenia, przywiązania do zawodu, sumienności i pracowitości wielu spośród nich.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Czy mamy rezerwy kadrowe?

nym i kulturalnym życiu kraju. Społeczeństwo zainteresowane jest tym (a w miarę wzrostu deficytu siły roboczej zainteresowane będzie coraz bardziej), by racjonalnie wykorzystać ludzi w podeszłym wieku w najrozsądniejszych gałęziach gospodarki narodowej. I nie tylko dlatego, że praca ich jest efektywniejsza z uwagi na nagromadzone doświadczenia, kunszt zawodowy i uświadomioną odpowiedzialność społeczną. Leży to bowiem również w interesie samych rencistów, ponieważ praca na miarę ich sił jest profilaktyką starzenia się, oznacza zdrowie i długowieczność”.

Autor stwierdza, że już twórca gerontologii rosyjskiej, Miecznikow, uważał pracę za warunek przedłużenia życia ludzkiego, a współczesne badania leningradzkich specjalistów wykazały, że inwalidzi pracujący w pierwszym dziesięcioleciu po przejściu na rentę aż w 39 proc. nie wykazują objawów starzenia się organizmu, podczas gdy u niepracujących odsetek ten wynosi zaledwie 18 proc.

„Jest to naturalne — pisze dalej A. Nowicki — Oczywiście, emerytura to prawo do zasłużonego wypoczynku. Ale przynosi ona zarazem zakłócenie utrwalonego rytmu, codziennych przyzwyczajzeń ukształtowanych w ciągu kilku dziesięcioleci, a co za tym idzie, bezwzględnie i zdecydowanie, z reguły nieodwracalne wkrócenie w przedwczesną starość. W

niepełny dzień roboczy, bądź pracować w domu. Drugie pytanie brzmi, czy ludzie ci chcą dalej pracować? Jak wynika z masowych badań przeprowadzonych przez pracownię, którą reprezentuje autor artykułu, aż 33 proc. ankietowanych emerytów i rencistów wyraziło chęć i gotowość kontynuowania pracy.

Nie wiem, czy podobne badania przeprowadzane były w Polsce, ale należy przypuszczać, że przyniosłyby one podobne wyniki. Wykorzystanie rezerwy kadrowej, którą stanowią emeryci — rzecz zrozumiała w granicach uzasadnionych zarówno potrzebami gospodarki narodowej, jak również możliwościami pracy samych emerytów — staje się aktualnym problemem także i w szkolnictwie. Rozważać można by tu dwa kierunki działania:

— zasady przenoszenia w stan spoczynku nauczycieli spełniających warunki do otrzymania emerytury;

— zatrudnianie w szkolnictwie nauczycieli-emerytów.

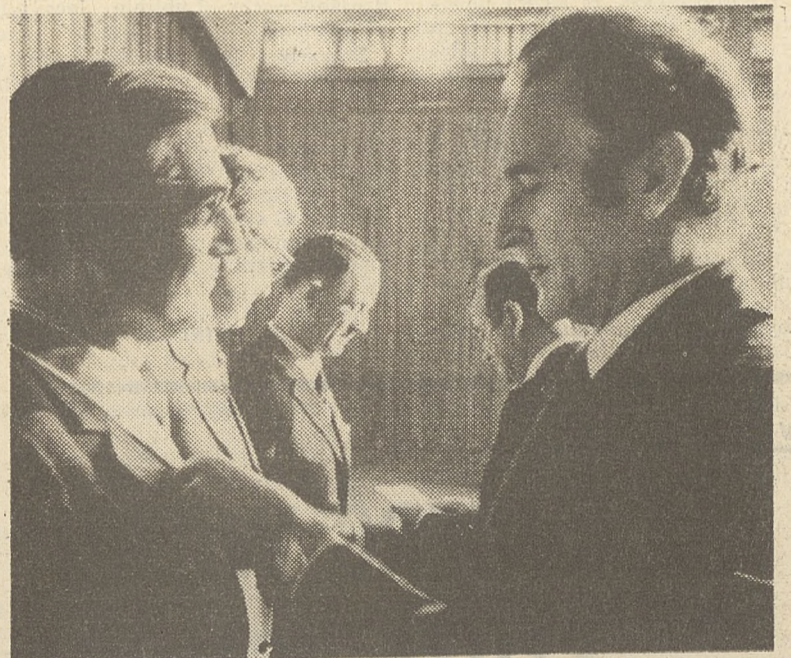
Nauczyciele zyskują prawo do emerytury po ukończeniu 55 lat — kobiety, a 60 lat — mężczyźni oraz po 20 latach (kobiety) lub po 25 latach (mężczyźni) pracy zawodowej, w tym przynajmniej 15 lat pracy pedagogicznej. Warto przy tym zaznaczyć, że wiek emerytalny dla pracowników nauki wynosi 70 lat.

Przepis art. 92, pkt. 1, poz. 5 Karty Praw i Obowiązków Nau-

wejściu w życie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela — dość skwapliwie. Zachęcał ich do tego — podobnie jak i samych nauczycieli — przepis art. 109, który mówi, że podstawą wymiaru emerytury dla nauczycieli przechodzących na emeryturę od 1 maja 1972 roku do 31 sierpnia 1976 roku stanowi zarobek obliczony według stawek uposażeniowych z dnia 1 września 1976 roku. Są to zatem warunki bardzo korzystne dla nauczycieli, zachęcające do przejścia na emeryturę.

Na sytuację kadrową w szkolnictwie patrzyliśmy jednak wówczas chyba zbyt optymistycznie. Niektóre wydziały oświaty, które przenosiły na emeryturę nauczycieli w wieku 55 lub 60 lat, nauczycieli posiadających ogromne doświadczenie i bardzo często w pełni wydolnych ze względu na stan zdrowia do pełnienia nadal funkcji dydaktycznych i wychowawczych, zmuszone były potem, nierzadko nawet w tym samym roku szkolnym zatrudnić absolwentów szkół średnich nie posiadających żadnego przygotowania pedagogicznego.

Właściwe więc realizowanie postanowień art. 92 Karty Nauczycielskiej, pozostawienie w pracy nauczyciela jak najdłużej, jak tego wymaga dobro szkoły i dobro



12 czerwca bieżącego roku minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Jan Kaczmarek dokonał dekoracji 159 pracowników instytutów naukowych.

Uchwałą Rady Państwa — Sztandar Pracy II klasy otrzymali: prof. dr Witold Rosiński z Instytutu Technologii Elektronowej przy NPCZK w Warszawie i doc. dr inż. Tadeusz Sołtyk z Przemysłowego Instytutu Automatyki i Pomiarów.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: prof. dr Aleksander Gieysztor z Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego i prof. dr Jerzy Kostrowicki z Instytutu Geografii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Ponadto nadane były Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Przemawiając do zebranych minister Jan Kaczmarek podkreślił, iż uroczystość odbywa się w roku jubileuszowym, który zaliczyć można do wyjątkowo owocnych, jeśli chodzi o osiągnięcia naukowe, a także przedsięwzięcia zmierzające do usprawnienia działalności wyższych uczelni, do polepszenia pracy i życia pracowników nauki.

W imieniu odznaczonych podziękował prof. dr Witold Rosiński.

Na zdjęciu u góry: minister Jan Kaczmarek dokonuje aktu dekoracji prof. dra Witolda Rosińskiego, doc. inż. Tadeusza Sołtyka i prof. dra Aleksandra Gieysztora.

W TRZYDZIESTOLECIE PRL

W Instytucie Badań Pedagogicznych w Warszawie odbyła się uroczystość nadania odznaczeń państwowych i nagród zasłużonym pracownikom naukowym oraz administracyjnym instytutu. I tak: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała doc. dr hab. Barbara Wilgocka-Okoń za badania nad dojrzałością szkolną dzieci oraz badania nad przeciążeniem uczniów nauką; Złoty Krzyż Zasługi otrzymał doc. dr hab. Zbigniew Pietraszewski za całokształt pracy naukowej na polu psychologii; Medal Komisji Edukacji Narodowej przyznano dr. Stanisławowi Kowalikowi za pracę naukową w zakresie prognozowania oświaty.

Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania I stopnia otrzymała za całokształt działalności doc. dr hab. Irena Janiszowska. Nagrody Ministra Oświaty i Wychowania II i III stopnia otrzymali: doc. dr hab. Krystyna Kuligowska, doc. dr hab. Halina Mystkow-

ska, doc. dr hab. Władysław Słodkowski, dr Miroslaw Szymański, doc. dr Helena Barankiewicz, doc. dr Czesław Szybka, dr Hanna Komorowska, mgr Barbara Jędrzejewska, mgr Barbara Wiczorek, Maria Michalik.

Złotą Odznakę ZNP przyznano: doc. dr Halinie Barankiewicz i Annie Mikucińskiej.

Aktu dekoracji dokonali: dyrektor Instytutu Badań Pedagogicznych — doc. dr hab. Jerzy Wolczyk oraz długoletni były dyrektor tej placówki — prof. dr Wincenty Okoń.

Wiceminister Jerzy Wolczyk udekorował Medalem XXX-lecia PRL prof. dra Wincentego Okonia za całokształt działalności naukowej i organizacyjnej na polu pedagogiki i w Instytucie Badań Pedagogicznych. (Zdjęcie u dołu z lewej)



Zdjęcia: Cz. Górski

PANIE MINISTRZE PROSZĘ O WYPOWIEDŹ

11 LISTOPADA

MUSIMY ZDAŹYĆ

Od czasu do czasu zarówno w listach, które otrzymujemy, jak i w prasie — spotkać można, albo uprost do nas adresowanie zarzutu, albo atak — że w pracach programowych przez ministerstwo, występują nadmierne popiechy. Chciałbym o tej sprawie nieco pomówić.

Przypominę pewną zasadę dobrej organizacji pracy, którą profesor Jan Szepeński tak często wypowiedział. Otóż: po to, aby coś dobrze zrobić, trzeba spełnić cztery warunki — trzeba chcieć, trzeba umieć, trzeba mieć i trzeba dać. Myślę, że to „dać”, że ta presja czasu jest dzisiaj niezmiernie ważnym warunkiem pomyślności realizacji naszych zadań oświatowych. Można bowiem bez nadania odpowiedniego tempa realizować reformę szkolną i nawet poprawnie, lecz będzie ona w dystansie do przemian, jakie zachodzą w innych krajach, w naszych sąsiedztwie, w krajach obozu socjalistycznego czy w opinii na świecie.

Chciałbym po prostu podkreślić, że w tym wszystkim, co my robimy, nie ma popiechu, powiedzielibyśmy nie uporządkowanego czy przypadkowego, lecz jest w tym pewne wysokie tempo, które po prostu wynika z faktu, że w naszym naokoło też takim tempem kroczą i te przemiany realizują. Gdyby temu miało towarzyszyć powściągliwość, to też chciałbym się wypowiedzieć za osłabieniem tempa, bowiem tylko gruntowna i odpowiednio intensywnie realizowana praca szkolna może przynieść poprawne wyniki. Gdyby więc wdrażanie zmian programowych, właśnie to tempo, które temu towarzyszy, miało prowadzić do spływania tych zmian, to oczywiście byłoby to zjawisko niekorzystne.

Stąd też przywiązywać powinniśmy wagę do całego systemu przygotowywania nauczycieli do wprowadzania zmian i innowacji. Chcę Wam przypomnieć o tym, że sprawie tej służą kursy wakacyjne, kursy śródroczne, i cały system doskonalenia. Czasopisma przedmiotowe, których zarówno nakłady, jak poziom edytorski tak bardzo się zmieniają, cała prasa pedagogiczna temu wielkiemu procesowi muszą służyć lepiej niż dotychczas.

Ale, z drugiej strony, nie dokonując odpowiednio szybkich, w dobrym sensie tego słowa, przemian, nie moglibyśmy pewnych spraw wykonać na czas. Dlatego też chcę, byśmy sobie wszyscy zdali sprawę z tego, że największą rezerwą, jaką dziś mamy w oświacie — i to powiedzielibyśmy rezerwą, na którą nie trzeba ani dodatkowych środków, ani dodatkowych inwestycji — to jest organizacja pracy. Jest to, wielka rezerwa, niedostatecznie wykorzystana. Tym końcem, ale następną rozmowę chciałbym od tego zacząć. Właśnie od organizacji pracy.

18 LISTOPADA

REZERWA - DOBRA ORGANIZACJA PRACY

Naukowa organizacja pracy — to pojęcie coraz szerzej wkraczające do wszystkich dziedzin naszego życia. Szkoła musi być bardzo blisko tego wielkiego procesu, jakim jest wyuczanie energii ludzkiej i czasu wolnego poprzez lepsze zorganizowanie pracy. Czy mamy tego rodzaju rezerwy? W czym one się wyrażają? Na co powinniśmy zwrócić uwagę, by organizacja pracy w naszym systemie oświatowym przyniosła niezbędną intensyfikację procesów nauczania i wychowania.

Już o tym mówiliśmy, ale jeszcze raz chcę wrócić do tej sprawy od innej strony. Bardzo ważne jest takie ułożenie zajęć i takie rozplanowanie tygodnia, aby już w planie pracy szkoły i w tygodniowym rozkładzie zajęć zawarte były elementy racjonalne, to znaczy takie, w których przedmiot po przedmiocie, godzina po godzinie są zaplanowane zgodnie z pewnymi pryncypiami higieny pracy, z możliwością percepcji i tak dalej.

Czy w tej dziedzinie jest wszystko dobrze? Nie, nie jest dobrze, Jeszcze do bardzo częstych przypadków należą np. takie sytuacje, że po dwóch połączonych godzinach wychowania fizycznego jest lekcja matematyki. Nie musimy mówić, że taka lekcja jest tylko w części lekcją wyjądną. Prosiłbym bardzo, byście na to zwracali większą uwagę niż dotychczas.

Inna sprawa to problem budżetu czasu nauczyciela. Jest ten budżet niezwykle napięty, bo przecież nie jest prawdą, że nauczyciel pracuje tylko tyle godzin, ile wynika z jego pensji. Pracuje wiele, wiele godzin więcej. Wiąże się to z przygotowaniem do lekcji, i z poprawianiem zeszytów, i z przygotowaniem ćwiczeń, z przygotowaniem pracowni i tak dalej. Lecz jeśli dodatkowo czas nauczyciela obciążamy pracą pozorną, liczącymi zbieraniami, zbędnymi, długotrwałymi posiedzeniami rady pedagogicznej, to oczywiście, redukujemy i ten czas, który jest przeznaczony na lepszą pracę dydaktyczną, wychowawczą. Podjęliśmy więc postanowienie, by rada pedagogiczna nie trwała dłużej niż półtorę godzinę. Podjęliśmy postanowienie, by ujednolicił czas z pracy nauczycieli czynności o charakterze administracyjnym. Zrezygnowaliśmy np., jak wiecie, z ręcznego wpisywania rozkładu zajęć. Czas, czy też gospodarza czasem nauczycieli, urasta dzisiaj do naczelnego problemu, którego rozwiązanie ma prowadzić do dobrej organizacji pracy szkoły. Zadanie to spoczywa w rękach dyrektorów i nadzoru pedagogicznego.

Tej sprawie chcemy poświęcić ten rok szkolny po to, aby następny był lepiej zorganizowany. Bardzo byśmy byli radowi z propozycji, pomysłów i projektów w tej dziedzinie, dlatego, że pewne sprawy nie dadzą się tu generalnie czy ogólnie ująć. Szkoła szkole nie jest równa, pracują w różnych warunkach, różne są typy i rodzaje szkół. Dlatego chcę Was bardzo gorąco prosić o to, abyście swoje propozycje nadsyłali do Instytutu Programów Szkolnych, który je wszystkie gromadzi i następnie przedstawia kierownikom ministerstwa. Uważam, że skorzystanie z doświadczeń nauczycieli będzie bardzo pomocne przy programowaniu organizacji przyszłego roku szkolnego.

Czas części oświaty i społecznej inicjują spotkania z nauczycielami studium, chcąc przychodzić im ze skuteczną pomocą. Problem nauczycieli studium jest na tyle trudny i złożony, że liczy się tu każda forma pomocy. Bardzo dużo zależy przy tym od aktywności rady zakładowej oraz współpracy z administracją oświatową i instancją partyjną. W tym „trójce” rozstrzygają się przecież podstawowe problemy oświaty i wychowania w powiecie.

Przykładem troski o nauczycieli studium może być działalność Powiatowej Rady Zakładowej ZNP i władz oświatowych Białej Podlaskiej. Problemowi temu poświęcono tam w końcu października plenarne zebranie z udziałem gminnych dyrektorów szkół i prezesów ognisk. Była to jedna z roboczych narad ludzi odpowiedzialnych za stan i rozwój oświaty na terenie jednego z wschodnich powiatów Lubelszczyzny. Powiatu, który może poszczycić się poważnymi sukcesami, chociaż boryka się również z wieloma kłopotami.

Obecnie w powiecie studiuje 170 nauczycieli (na 931 zatrudnionych), w tym 140 na uniwersytetach i WSP, 10 — na WSN, 18 — na SN i 2 — w Akademii Rolniczej. Najwięcej, bo aż 82 osoby jest na pierwszym roku, 51 osób — na drugim, 47 na trzecim i 10 — na czwartym.

By dokładniej poznać problemy doszkalających się, przeprowadzono rozmowy z 50 studium, kolegi, dyrektorami szkół i wizytatorami. Pozwoliło to na wyrobienie sobie obrazu sytuacji nie tylko z punktu widzenia szkół i administracji szkolnej, lecz także samych studium.

Panuje w tym powiecie powszechna opinia, że nauczyciele studium solidnie pracują, i jako studenci, i jako pedagodzy. Wielu z nich otrzymuje za wzorową pracę nagrody i dodatki specjalne. Ważne jest i to, że wnoszą do szkół swoisty powiew nowości, tak pozytywne, niepokój intelektualny. Ten niepokój pobudza do twórczej pracy pozostałych kolegów, a samym studium pozwala — jak twierdzą dyrektorzy szkół — lepiej uczyć i wychowywać młodzież, oraz przejawiać dużą aktywność społeczną w środowisku.

O wynikach studiów świadczyć może fakt, iż w ostatnim roku akademickim opadły tylko cztery osoby, w tym dwie — na SN. Swe sukcesy studium zawdzięczają przede wszystkim własnemu wysiłkowi oraz pomocy, życzliwości wykładowców i kolegów w szkole. A trzeba wiedzieć, że w niektórych szkołach liczba kształcących się — łącznie na pierwszym i drugim roku — wynosi 30 i więcej procent. Stąd, mimo życzliwości i najszerszej chęci, są trudności choćby w zorganizowaniu zastępstw.

Studium mają w zasadzie jeden dzień wolny od zajęć, to znaczy, że pełny swój wymiar godzin realizują w ciągu pięciu dni. Z wolnego dnia nie korzystają. Jedyni uczący w klasach pierwszych, a czasem drugich szkoły podstawowej. Studium korzystają z urlopów i niższej godzin począwszy od drugiego roku studiów. Koszty podróży zwraca się im według taryfy kolejowej II klasy. Gorzej z przejazdami

Pracownicze Kasy Zapomogowo-Pożyczkowe pełnią od 25 lat bardzo ważną funkcję usługową wobec wielu tysięcy członków ZNP.

Przy okazji tego jubileuszu warto skreślić kilka uwag o bezimiennych bohaterach społecznej działalności, aktywistach naszego Związku, którzy od wielu lat piastują różne funkcje społeczne w zarządach PKZP. Pragnę pokazać obraz tej pięknej i jakże potrzebnej pracy, na przykładzie powiatu ostródzkiego.

Jednym z pilnych zadań, które miał do rozwiązania na Warmii i Mazurach Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w pierwszych latach po wyzwoleniu, było niesienie pomocy nauczycielom, którzy podjęli trud organizacji i budowy od podstaw szkolnictwa polskiego na ziemiach północnych. Pomoc ta organizowana była początkowo przez Kasy Samopomocy Koleżeńskiej, następnie, po powołaniu PKZP, ujednolicono system pomocy finansowej dla ogółu członków związków zawodowych.

W powiecie ostródzkim w 1948

NIE MA SPRAWY WAŻNIEJSZEJ NA PRZYKŁAD W BIAŁEJ PODLASKIEJ



Dom Nauczyciela w Białej Podlaskiej

PKS: albo w ogóle nie są honorowane, albo zwraca się za przejazd w jedną stronę.

Najwięcej jednak trudności sprawia: znalezienie noclegu za 5 złotych i raczej nikomu się to nie udaje. Trudno też wyżyć się za 24,50 zł dziennie, a taka jest stawka.

Sporo krytycznych uwag padło na spotkaniu pod adresem bibliotek pedagogicznych i szkolnych, zwłaszcza gminnych, głównie za brak książek niezbędnych do samodzielnej pracy studium. Proponowano w związku z tym, aby przeznaczyć większe kwoty na zakup tej literatury. Istnieje pilna potrzeba stworzenia Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w Białej Podlaskiej, która byłaby miejscem, gdzie nauczyciele do podejmowania studiów, dłużenia godzin pracy oraz zorganizowania czytelni, zwłaszcza dla nauczycieli z terenu.

Uważano za niezbędne zorganizowanie co najmniej w roku spotkań z studium, raz w celu wysłuchania i ich postulatów, skąd i wniosków oraz organizowania na bieżąco pomocy w usuwaniu napotykaných trudności. W uchwale podjętej na plenum czytamy między innymi: „Należy niezwłocznie poprawić zaopatrzenie nauczycieli w niezbędną literaturę, podręczniki, skrypty, informatory, poradniki, materiały, programy i wydawnictwa do samodzielnego studiowania.

Plenum uważa, że NURT powinien stać się integralną częścią systemu studiów. Nauczyciele-studenci powinni mieć obowiązek wysłuchania nadawanych w nim wykładów, odpowiedniego udokumentowania tego faktu, a tym samym powinni być zwolnieni ze słuchania tych samych wykładów na uczelni podczas sesji.

Władze oświatowe i kierownictwo uczelni powinny prowadzić dalszą rejonizację studiów, bardziej dogodną dla dojeżdżających, aby zlikwidować długie dojazdy.

Stanisław Matias

W 25-LECIE PKZP

JUŻ ĆWIERĆ WIEKU SŁUŻĄ POMOCĄ

roku działalnością PKZP zajmowało się głównie małżeństwo — Zofia i Alfred Orliczowie. Kasa przychodziła z pomocą najbardziej potrzebującym nauczycielom, przydzielała zapomogi, opiekowała się sierotami po nauczycielach. Pomagała finansowo w organizowaniu kolonii dla dzieci członków Związku oraz siośwała inne formy pomocy w wypadkach losowych. Nie brakowało również dowodów ofiarności ze strony nauczycieli oraz zrozumienia społecznych potrzeb; składano na przykład do kasy liczne dobrowolne ofiary pieniężne, aby zwiększyć fundusz pomocy.

Pod koniec 1947 roku cały oddział ZNP w powiecie liczył zaledwie 256 członków, a więc i Kasa Samopomocy Koleżeńskiej obejmowała niezbyt dużą liczbę osób. Rozwój PKZP następuje po 1960

Rok	Liczba członków	Pożyczki w złotych
1955	178	3000
1960	323	3500
1965	482	4200
1970	712	4550
1973	904	6000
1974	958	7245 ^{z/}

z/za i półroczno

jak realizowane są zadania społeczno-bytowe oraz jak przebiega proces kształcenia i doskonalenia nauczycieli i pracowników oświaty w powiecie zlotoryjskim? Głównie tym dwóm sprawom poświęcono posiedzenie plenarne Powiatowej Rady Zakładowej w dniu 30 października bieżącego roku.

W sprawozdaniach i w dyskusji mocno akcentowano nie tylko osiągnięcia w sprawach będących głównymi tematami plenum, ale również poddano krytyce niedociągnięcia i braki, szczególnie dotyczyło to kłopotów nauczycieli studium.

I MY MAMY STOŁÓWKĘ...

Powszechnie wiadomo, ile kłopotów sprawia gotowanie obiadów w domu, szczególnie gdy oboje małżonkowie pracują zawodowo. Najlepszym i najbardziej ekonomicznym rozwiązaniem są w takiej sytuacji stołówki pracownicze. Niestety, ich organizowanie naraża pracodawcy i radzie zakładowej wiele trudności.

W Zlotoryi nauczyciele i pracownicy oświaty (około 60 osób) mogą od września bieżącego roku spożywać dobre i w pełni kaloryczne obiady po 13 złotych. Stołówka kieruje energiczna kol. Karolina Misztalowa, kierowniczka internatu Liceum Ogólnokształcącego. Na razie stołówki korzystają z jadalni uczniowskiej Liceum Ogólnokształcącego. Jest jednak nadzieja, że w najbliższym czasie stołówka nauczycielska będzie miała oddzielne, lepsze i bardziej estetyczne pomieszczenie. Niektórym nauczycielom-emerytom i rencistom Powiatowa Rada Zakładowa wkrótce będzie zwracać część opłaty za obiady w stołówce.

Własne czasy — tansze! Tak właśnie to jest zorganizowane przez miejscowe władze oświatowe i związkowe. Kosztują taniej (470 złotych za osobę), a mimo to umożliwiają lepsze wyżywienie i dobre warunki ogólnokulturalne. Naturalnie, aby wczasowicze mieli to wszystko zapewnić, potrzebni są zaradki i solidni organizatorzy. U nas na szczęście mamy takich ludzi. Należą się zatem słowa uznania kol. Jadwidze Napiórkowicz z Wojciechowa, która z dużym poświęceniem i sprawnie kierowała naszymi wczasami letnimi w Jastrzebie (powiat Wałecz). Na wczasach tych wypożyczono 128 osób.

W powiecie zlotoryjskim w ostatnich trzech latach wyraźnie wzrasta liczba osób korzystających z różnych form wczasów, zorganizowanego wypoczynku. Pociągającym objawem są wyjazdy na wczasy coraz większej liczby nauczycieli pracujących na wsi. Wzrost liczby skierowań przedstawia się następująco: w 1972 roku — 105 skierowań, w 1973 — 200, w 1974 — 260. Na rok 1975 zaplanowano 360 miejsc wczasowych.

Wzrost natomiast przedstawia się sprawa wczasów leczniczych. W 1972 roku mieliśmy 21 skierowań, w 1973 — 17, a w 1974 — tylko 10. Niestety, rada zakładowa sama bezpośrednio nie dysponuje skierowaniami na wczasy lecznicze.

Dużą troską otoczone są dzieci

nauczycieli studium. Chodzi tu o okres ferii, kiedy odbywają się sesje i kursy. Dzieci mają wtedy zapewnione miejsca na koloniach letnich oraz na wspaniałych wczasach zimowych w Wojciechowie. Ogółem w bieżącym roku z różnych form wczasów korzystało około 360 dzieci nauczycielskich.

Wczasy, za które pobiera się opłaty niżkowe, stosownie do zarobków pracowników, to tylko jedna, chociaż „największa” pożyczka w budżecie funduszu społecznego. Ogółem na 1974 rok zaplanowano tu kwotę 994 tys. złotych.

SKUTECZNE WSPÓŁ-DZIAŁANIE

Spora sumę przeznaczają na zwrot niektórych kosztów leczenia nauczycieli. Sprawnie działa Pracownicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa. Nadal jednak trudnym problemem są sprawy mieszkaniowe, chociaż Rada Zakładowa i Wydział Oświaty nie szczędzą wysiłków, by sytuacja uległa poprawie.

WŁADYSŁAW PIÓRKOWSKI Zlotoryja

KILKA ZDAŃ O SPORCIE

Powiatowa Rada Zakładowa już trzeci rok kieruje współzawodnictwem sportowym między ogniskami. Najlepsze w zawodach ogniska otrzymują nagrody pieniężne z przeznaczeniem na wycieczki, zaś zwycięzcy indywidualnie — bezpłatnie skierowania na wczasy (na przykład w tym roku dwa — do je 15 osobom).

Uczestnicząc w korespondencyjnych mistrzostwach strzeleckich ZNP, zorganizowaliśmy w Zlotoryi (6 października bieżącego roku) zawody strzeleckie; wzięło w nich udział 90 nauczycieli. Najlepsze drużynie wręczono puchar, zaś wyróżnionym zawodnikom — liczne wartościowe upominki książkowe.

JAK PRACOWAĆ LEPIEJ I SPRAWNIEJ

Jednym z zadań, które przed sobą postawiła zlotoryjska Rada Zakładowa jest dążenie do usprawnienia pracy w ogniskach, szczególnie nowo powstałych ogniskach gminnych. Chodzi nam o wszystkie dziedziny działalności związkowej, o wzrost roli ZNP w życiu nauczycieli i pracowników oświaty.

Wprawdzie nastąpiło znaczne ożywienie w wielu zespołach nauczycielskich dzięki uczestnictwu w zawodach sportowych, w wycieczkach i starannie przygotowanych konferencjach szkoleniowych (rejonowych), lecz to jednak jeszcze nie obejmuje całości kształtu działalności związkowej. Dlatego Rada Zakładowa — pragnąc pobudzić do bardziej wszechstronnej pracy — ogłosiła konkurs: „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Nawiazała w ten sposób do podobnych konkursów sprzed kilku lat.

W każdym z ognisk, w działalności społecznej koordynacja, współdziałanie, decydują w głównej mierze o należytych wykonywaniu zamierzonych celów i zadań. Podobnie jest w działalności samych nauczycieli i dla dobra nauczycieli. Z podanych tu kilku przykładów wynika, że w powiecie zlotoryjskim jest to współdziałanie skuteczne.

WŁADYSŁAW PIÓRKOWSKI Zlotoryja

SEMINARIUM SPOŁECZNO - KULTURALNE

Odział ZG ZNP, Filia Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Lublinie i kilkadziesiąt zakładowych województwa lubelskiego gościły w dniach 21—24 października grupę działaczy związkowych — uczestników seminarium, zorganizowanego przez Wydział Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP.

Byli nimi instruktorzy oddziałów i filii Ośrodka UPIS, odpowiedzialni za działalność kulturalno-oświatową, turystyczno-krajoznawczą i sportowo-rekreacyjną wśród członków naszej organizacji.

Celem seminarium było przede wszystkim dotychczasowe dorobki ZNP w dziedzinie pracy społeczno-kulturalnej, wytyczenie dalszych głównych kierunków działania oraz zadań na rok najbliższy. Chodziło także o sprzyjające roli usługowej filii Ośrodka UPIS, jak również w jasnym świetle finansowych, a ponadto — zapoznanie uczestników z dorobkiem rad zakładowych województwa lubelskiego.

To czterodniowe spotkanie było niezbędne ze względu na nowe warunki działania wynikające z dwustopniowej struktury organizacyjnej, powołanie filii Ośrodka UPIS oraz powstanie nowego źródła finansowania działalności społeczno-kulturalnej, jakim jest fundusz socjalny. Było ono potrzebne także z uwagi na fakt powierzenia w wielu filiach funkcji instruktorskich nowym, niedoświadczonym jeszcze pracownikom.

Do powyższych założeń dostosowany był program seminarium. Sekretarz ZG ZNP, kol. Tadeusz Suberlak, przedstawił aktualny stan działalności społeczno-kulturalnej i omówił główne zadania, wokół których powinna koncentrować się uwaga ogniw ZNP w najbliższych latach.

Reasumując można stwierdzić, że spotkanie spełniło zakładane cele. Uczestnicy zapoznali się z kierunkami i formami pracy oraz perspektywicznymi zadaniami ZNP w dziedzinie działalności społeczno-kulturalnej.

Prezentowany przez rady, zakładowe bogaty dorobek stanowił

(Dokończenie na str. 11)



Uczestnicy seminarium składają kwiaty na Majdanku

ture od kilku lat pełni społeczne funkcje skarbnika w PKZP. Za całokształt pracy zawodowej i społecznej, w tym głównie w ZNP, otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz inne odznaczenia. Związek nasz, dziękując jej za wkład pracy społecznej, przyznał Złotą Odznakę ZNP.

Słowa podziękowania należą się również innym członkom zarządu, w tym koleżance Danucie Akadukiewicz, nauczycielce Szkoły Podstawowej nr 3 w Ostródzie, wieloletniej sekretarzowi PKZP, koleżance Danucie Dmytryszyn, nauczycielce Szkoły Podstawowej nr 1 w Ostródzie i koleżance B. Kierozalskiej, nauczycielce Szkoły Podstawowej nr 2 w Ostródzie.

Z okazji jubileuszu 25-lecia PKZP składamy serdeczne podziękowania tym wszystkim działaczom, którzy przyczynili się do rozwoju PKZP na Warmii i Mazurach.

TADEUSZ PETER

tak że ogólna ich liczba wynosić będzie 148”.

Inaczej mówiąc z 95 gmin aż 83 proc. (79 gmin) posiadać będzie własne dziesięciolatki; jedynie w 16 najmniej zaludnionych funkcjonować będą szkoły ośmiolletnie. Liczba uczniów kształcących się w pełnych dziesięcioletnich średnich szkołach sięgnie 120 tys., co stanowić będzie 60 proc. ogółu młodzieży szkół ogólnokształcących.

Już tylko tych kilka danych ukazuje rozmiar przedsięwzięcia. A przecież oprócz dziesięciolatek istnieć będą w ostatnim etapie reformy 132 szkoły z klasami I—VIII, 463 punkty filialne o klasach I—III oraz 95 zbiorczych szkół gminnych. Co więcej z oświatowej mapy województwa znikną niżej zorganizowane szkoły o 4—5 nauczycielach i — rzecz zrozumią — punkty filialne z klasami I—IV.

No i sprawa zasadnicza: likwidacji ulegnie nauka w klasach łączonych, dzięki wprowadzeniu przemiennego (co drugi rok) przyjmowania uczniów do klas pierwszych.

Jest oczywiste, że tak znaczny rozwój oświaty wymagać będzie równie poważnych zmian ilościowych i jakościowych w kadrze pedagogicznej, co dla województwa olsztyńskiego wyrazić się musi liczbą ponad 3 tys. nowo zatrudnionych nauczycieli i skierowaniem na studia blisko 6 tys. pracujących (z tego 1500 już studiuje). Warto tu dodać, że część specjalistów do nauczania w klasach początkowych przygotowywać się będzie — poza wyższymi uczelniami — na studiach metodyczno-przedmiotowych i kursach IKNiBO.

Problemy kadrowe stanowią dla władz województwa olsztyńskiego — jak zresztą wszędzie — zagadnienie warunkujące powodzenie reformy. Zwłaszcza iż przyjęto założenie utrzymania proporcji liczebnych: „jeden nauczyciel na jeden oddział szkolny”.

Ponadto kadrowa obsada szkół obejmuje dyrektorów i ich zastępców do spraw wychowawczych, etatowych bibliotekarzy, pedagogów, psychologów, instruktorów harcerskich i wychowawców w świetlicy.

Zakłada się, iż pedagog i instruktor harcerski znajdują się w każdej szkole dziesięcioletniej i każdej zbiorczej gminnej; psycholog zaś w dziesięciolatkach zlokalizowanych w tych miejscowościach, w których nie będzie poradni wychowawczo-zawodowej.

Jeśli chodzi o wychowawców w świetlicy, to do roku 1990 obowiązywać będzie norma jeden wychowawca na 200 dzieci (w szkołach dziesięcioletnich lub zbiorczych gminnych), po tym terminie normę dzieci obniży się do 100.

Baza lokalowa? Złożą się na nią obecne „zasoby” szkolne, część pomieszczeń wykorzystywanych dotychczas przez średnie szkoły ogólnokształcące oraz zawodowe i... niezbędne inwestycje. Przy przyjętych przez olsztyńskie władze założeniach optymalnych przewidujących wariant: jedno pomieszczenie na jeden oddział — niezbędna będzie budowa około

1500 pomieszczeń do nauki, ponad 2 tys. miejsc w internatach, 61 sal gimnastycznych i 560 mieszkań dla nauczycieli.

Wreszcie problem dowozu dzieci. Władze wojewódzkie chcą go rozwiązać głównie przez dość dobrze rozbudowaną sieć komunikacji PKS zwłaszcza, że plany regionu przewidują w latach najbliższych ulepszenie i modernizację tej sieci.

CZY WSZĘDZIE REALNY?

Zaprezentowaliśmy dość szczegółowo obszerny plan olsztyński nie tylko dlatego, że stanowi on pierwsze, a zarazem wzorowe opracowanie, lecz także i dlatego, iż wybrano tu wariant optymalny, do którego w czasie dyskusji „przymierzano” możliwości innych województw.

Czy wszędzie taki optymalny wariant będzie możliwy do urzeczywistnienia? Województwo olsztyńskie nie należy do „najbogatszych” i najwyżej zorganizowanych, stąd wydawałoby się, że

wo krakowskie i koszański borykają się z największymi trudnościami, niemniej do planu maksimum zgłaszały uwagi i inne regiony.

Czy jednak istotnie konieczne jest przyjmowanie od razu tych najwyższych wskaźników, modelu optymalnego?

Zwracał na to uwagę dyrektor Marian Rataj, wskazując, iż nie należałoby zbyt szybko likwidować szkół o klasach I—VI. Nie wątpliwie model szkoły o tym stopniu organizacyjnym daleki jest od doskonałości, doświadczenie jednak uczy, iż niejednokrotnie większą korzyść przynosi dziecku wcześniejsze, bo już po klasie VI skierowanie go do dziesięcioletniej szkoły zbiorczej niż zatrzymywanie go w utworzonej „na siłę”, a więc tam, gdzie nie ma po temu odpowiednich warunków, ośmiolatek.

Najważniejszym problemem jest stworzenie dobrego modelu dziesięcioletniej szkoły ogólnokształcącej na wsi. Trzeba pamiętać, iż w porównaniu do placówek miej-

pod kątem uprofilowania zawodowego, co więcej w ścisłym powiązaniu ze szkołami specjalistycznymi, zawodowymi, z miejscowymi zakładami pracy. Trzeba wpajać w uczniów przekonanie, iż ukończenie dziesiątej klasy stanowi przygotowanie do pracy, przede wszystkim do pracy. Nie można natomiast dopuścić do sytuacji, aby w opinii społeczeństwa utrwalił się pogląd, że skoro dziesięciolatka jest szkołą średnią, naturalną konsekwencją jej ukończenia jest kontynuowanie nauki w wyższych uczelniach.

Pierwsze lata reformy stanowić będą okres przełomowy. W tym to bowiem czasie kształtować się będzie model dziesięciolatki, kształtować się też będzie jej miejsce w świadomości społecznej.

JAKA BĘDZIE NOWA SZKOŁA?

Rzecz jasna, treści kształcenia, formy działalności są w tej chwili jeszcze trudne do ścisłego

Nie w samym jednak nagromadzeniu sprzętu i najlepszych nawet pomocy leży problem efektywności i unowocześnienia pracy nowej zreformowanej szkoły. Rzecz w tym, do czego, jak i w jakim celu wykorzystuje się te pomoce. Jakże treści programowe są przy ich użyciu przekazywane, jakie efekty chcemy osiągnąć, jaką osobowość absolwenta ukształtować.

I dlatego trudno nie zgodzić się z wypowiedziami ostrzegającymi przed przecenianiem znaczenia sprzętu, pomocy, wyposażenia, przed wyposażeniem szkoły „na siłę”, „bo to ładnie wygląda”. Decydujące powinno być przekonanie, że takie właśnie a nie inne wyposażenie jest w mojej szkole naprawdę potrzebne i przydatne.

KOLEGIUM PIERWSZEJ PRZYMIARKI

Tak można by nazwać listopadowe kolegium resortu. Nie podejmowano na nim decyzji ostatecznych, nie przyjmowano jednolitych norm i wzorów. Po prostu operując materiałem wyjściowym, przymierzano do niego możliwości poszczególnych terenów, własne koncepcje i projekty, ustalono też miejsce, w którym jesteśmy w drodze do przebudowy naszej oświaty.

Stąd też w podjętej uchwale o bok wskazań dotyczących metodologii przygotowywania projektów sieci szkół dziesięcioletnich, czytamy między innymi, że: zobowiązuje się kuratorów okręgów szkolnych do prowadzenia wnikliwych studiów nad siecią dziesięcioletnich szkół ogólnokształcących i korygowanie przyjętych założeń w miarę konkretyzowania się planów przestrzennego zagospodarowania regionów. Jednocześnie należy już obecnie podjąć prace mające na celu zapewnienie przyszłym dziesięciolatkom bazy dydaktycznej i obsady kadrowej umożliwiającej realizację programu kształcenia i wychowania. W tym celu już dziś organizowanie zbiorczych szkół gminnych i stwarzanie im optymalnych warunków powinno następować przede wszystkim w tych miejscowościach, w których w przyszłości powstaną szkoły dziesięcioletnie.

Podobne olsztyńskiemu plany sieci opracowane przez poszczególne kuratoria i zatwierdzone przez rady narodowe znajdują się w Ministerstwie Oświaty i Wychowania do końca 1975 roku. Z tą chwilą wkroczyliśmy w nowy etap prac nad reformą, prac niezwykle już konkretnych, umiejscowionych „w czasie i przestrzeni”. I właśnie fakt, iż tak wcześnie rozpoczęliśmy przygotowania, że we wszystkich dziedzinach podjęto działania równym frontem, pozwala z optymizmem patrzeć na niezwykle trudne przedsięwzięcie, jakim jest reforma systemu edukacji.

KRYSZYNA ROGALSKA

W PERSPEKTYWIE DZIESIĘCIOCIATKA

zaprezentowane przez ten właśnie region propozycje będą odpowiadać wszystkim. A jednak tak nie jest.

Już na przykład w Białostoku przyjęcie tak ambiwidentnych założeń okazuje się nierealne. Mówił o tym kurator E. Kryński, wskazując na nierozwiązywalny niemały, a w każdym razie nie poprzez komunikację PKS, problem dojazdów, zwłaszcza w okresie zimowym. Rozwiązanie tej sprawy wymagałoby budowy ponad 2 tys. kilometrów dróg. A w województwie białostockim, rzadko miejscami zaludnionym, gminy bywają duże. Zdarzają się i takie, gdzie najdalej położoną miejscowość od siedziby gminy dzieli 29 kilometrów. Stąd około 30 proc. gmin nie będzie posiadało gminnych szkół zbiorczych.

Również objęcie wszystkich sześciolatek wychowaniem przedszkolnym nie będzie przynajmniej w pierwszych latach reformy możliwe. Wymagałoby to niejednokrotnie ściągania dzieci do przedszkola z odległości 3—4 kilometrów. Nie jest też możliwe przyjęcie olsztyńskich założeń, zgodnie z którymi liczba dzieci w ośmioklasowych szkołach zbiorczych nie może być mniejsza niż 300. Wiadomo zaś, że przyjęcie niższych limitów rzutuje na liczbę zatrudnionych nauczycieli, a tym samym na możliwości zapewnienia pełnej obsady specjalistów.

Oczywiście, województwa białostockie, rzeszowskie, a częściowo

skich musi to być wzorzec zmodelowany. Pełnić ona bowiem powinna szereg funkcji dodatkowych, jak na przykład prowadzenie pracy kulturalnej w środowisku, organizowanie oświaty dorosłych, kierowanie realizacją programu wychowawczego, organizowanie życia sportowego, własnościowej rekreacji. Musi też przejąć opiekę nad dziećmi specjalnej troski, prowadzić przysposobienie zawodowe. I właśnie w dobrej „dziesięciolatce” wiejskiej leży klucz do podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego wsi, do wyrównania startu młodzieży wiejskiej.

Modelowanie prawidłowej sieci szkolnej powinno być przede wszystkim ukierunkowane gospodarczymi i społecznymi potrzebami kraju. Zdaniem przedstawiciela Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Ireneusza Sekuły, determinantem sieci szkolnej musi być bilans zatrudnienia. Prognozy demograficzne na lata 1980—1990 wskazują na postępujący proces wyludniania się wsi. Co więcej, w związku z rozwojem gospodarki przyrost miejsc pracy będzie wynosił od 250 tys. do 300 tys. rocznie. Zagwarantowanie takiej liczby ludzi zdolnych do podjęcia pracy zawodowej jest jednym z najważniejszych obowiązków szkoły i w tym kierunku powinna być prowadzona działalność wychowawcza.

Dlatego prognozując szkoły dziesięcioletnie, trzeba je widzieć

sprecyzowania. Natomiast pewną „wizję zewnętrzną” zaprezentowano członkom kolegium na przykładzie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Olsztynku, szkoły w tym roku oddanej do użytku, a wyposażonej w duży stopniu wysiłkiem wszystkich kuratorów.

Trudno tu opisać szczegółowo znakomite wyposażenie wszystkich sal i pracowni, wysoki stopień zautomatyzowania procesu dydaktycznego, komplet środków audiowizualnych w każdej klasie i w każdej sali. W każdym razie była to „wizja” imponująca. Nic dziwnego, że stawiano sobie przede wszystkim pytanie, w jakim stopniu nasze typowe dziesięciolatki przypominać będą olsztyński model.

Oczywiście, jest to model optimum i przymierzanie do niego wszystkich placówek byłoby nieporozumieniem. Rzecz w tym, a byśmy — jak powiedział wiceminister Michał Godlewski — wiedzieli, ku czemu dążymy.

Jak szybko dążenia te będą realizowane? Na to pytanie odpowiadał dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych, prezentując program pracy i już podjęte przez przedsiębiorstwo inicjatywy. Z pomocą przyjdą też szkoły zawodowe, których produkcja ukierunkowana zostanie przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb szkolnictwa.

„PRZYJACIEL DZIECKA” PRZYJACIELEM SZKOŁY

Miesięcznik „Przyjaciel Dziecka” — organ TPD wydał niedawno dwusetny numer pisma. Jubileusz ten stał się okazją do miłej uroczystości, która odbyła się w dniu 8 października w siedzibie Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem przedstawicieli centralnych władz związkowych i kierownictwa TPD. Stawił się też w komplecie zespół redakcyjny.

Pismo to stało się sojusznikiem działaczy TPD w ich codziennej pracy opiekuńczej i wychowawczej. Jest nie tylko inspiratorem wielu poczynań w tej dziedzinie, płaszczyzną wymiany doświad-

czeń, ale także służy fachową poradą nauczycielom, rodzicom i działaczom społecznym. Toteż jest pręnumerowane przez wiele rad zakładowych, związkowych domów kultury, jak również osoby prywatne, zainteresowane sprawami wychowania dzieci i młodzieży.

Centralna Rada Związków Zawodowych wysoko ocenia pracę redakcji, toteż została ona ukoronowana odznaką „Przyjaciela Szkoły”, przyznaną temu pismu „w dowód uznania za wybitne osiągnięcia w rozwijaniu społecznej pomocy szkole w wychowaniu młodego pokolenia”. Trzy osoby spośród członków zespołu: Maria Klimowa, Grażyna Rolicka i Andrzej Świecki otrzymały indywidualne odznaki „Przyjaciela Szkoły”. Całemu zespołowi miesięcznika w liczbie 7 osób wrę-

czono również skromne nagrody pieniężne.

Odnaki wręczył sekretarz CRZZ — Stanisław Lewandowski, który gratulując redakcji dwusetnego jubileuszowego numeru, równocześnie życzył zespołowi, aby nadal z niesłabnącą energią rozwijał swoją pożyteczną działalność na rzecz dzieci i rodziny. Odznaka jest tylko symbolicznym wyrazem uznania dla zespołu za jego inicjatywę i owocny wysiłek.

Sekretarz CRZZ również złożył podziękowanie kierownictwu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci za społeczną działalność tej organizacji. Obecny na uroczystości przewodniczący TPD, wiceminister oświaty i wychowania Jerzy Wołczyk podziękował kierownictwu CRZZ za zaszczytne wyróżnienie, jakie spotkało „Przyjaciela Dziecka” — organ TPD. Naczelny redaktor miesięcznika, Andrzej Świecki, zapewnił, że odznaczenie to zespół potraktuje jako zachętę do dalszej, jeszcze efektywniejszej pracy.

(DB)

„TKKS W SYSTEMIE OŚWIATY I WYCHOWANIA”

W dniach 27—28 października br. odbyła się w Krakowie — inaugurująca rok oświatowy 1974/75 w uniwersytetach powszechnych dla rodziców — ogólnopolska sesja popularyzacyjna na temat „TKKS w systemie oświaty i wychowania”.

W obradach wzięło udział 148 pracowników oświaty, nauczycieli, kierowników i wykładowców UPdR, działaczy TWP, TKKS i innych organizacji społecznych współdziałających we froncie ideowo-wychowawczym.

Obradom przewodniczył kurator Okręgu Szkolnego w Krakowie — Jan Nowak. Na sesji zostały wygłoszone następujące referaty:

— „Miejsce TKKS w systemie oświaty i wychowania” — sekretarz ZG TKKS, Bolesław Ciesielski,

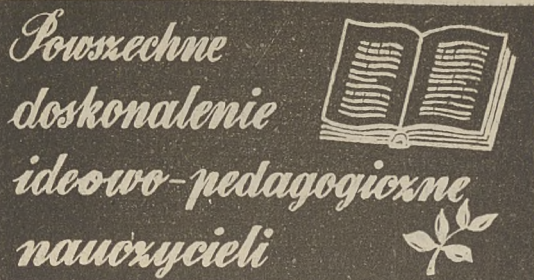
— „Program socjalistycznej pedagogizacji rodziców w zbiorczych szkołach gminnych” — mgr Maria Fitz-Misiorny,

— „Problematyka światopoglądowego wychowania młodzieży w pracy nauczyciela” — prof. dr hab. Heliodor Muszyński,

— „Źródła konfliktów młodzieży w ich środowiskach wychowawczych”.

W czasie sesji pracowały zespoły problemowe, zajmujące się następującymi problemami: „Kierunki i metodyka pracy światopoglądowej wśród nauczycieli”, „Działalność ideowo-wychowawcza w środowisku zbiorczych szkół gminnych i przedszkolnych”, „Działalność ideowo-wychowawcza i pedagogizacja rodziców w zakładzie pracy”.

W wyniku sesji i pracy jej komisji problemowych wzbogaciła się praca TKKS w systemie oświaty i wychowania zarówno pod względem treści, jak też form i metodyki oddziaływania.



FUNKCJE SPOŁECZNE ŚWIATOPOGLĄDU

W poprzednim artykule o mowie zagadnienia światopoglądu i jego związków ze świadomością społeczną, ukazałem nośniki, istotę, źródła, strukturę i funkcje światopoglądu. Kontynuując te rozważania zajmę się dzisiaj problemami: **ideologia — światopogląd naukowy — filozofia.**

ŚWIATOPOGLĄD A IDEOLOGIA

Ideologię, jako formę świadomości społecznej, określa się najczęściej przez wskazanie, że jest ona takim zbiorem poglądów i przekonań, w których znajdują wyraz interesy określonych zbiorowości ludzkich. Na przykład Z. Cackowski ideologię definiuje jako „obraz rzeczywistości przyrodniczej lub społecznej, w którym znajdują swój teoretyczny wyraz i teoretyczne uzasadnienie interesy poszczególnych grup społecznych, interesy pozostające często w sprzeczności (zwłaszcza w społeczeństwach antagonicznych) z interesami innych grup społecznych”¹), a M. Dobrosielski pisze, że „przez ideologię rozumiemy system poglądów, wartości, ocen i norm, będących odzwierciedleniem bytu społecznego, uwarunkowanych historycznie interesami danych klas, grup społecznych czy całych społeczeństw oraz służących utrwalaniu, przekształcaniu lub obalaniu danych stosunków społecznych”²).

Wydać się, że poprawna definicja ideologii powinna zawierać, poza wspomnianym już wskazaniem na jej bezpośrednią funkcjonalność względem interesów ludzkich, również i to, że jest ona przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie systemem poglądów i przekonań dotyczących rzeczywistości społecznej³), co nie rzadko podkreśla się mówiąc, że jest to ideologia społeczno-polityczna. Takie postawienie sprawy, dokładniej zakreślając zakres poglądów ideologicznych, pozwala na uniknięcie wywołującego zamęt pojęciowy utożsamiania ideologii ze światopoglądem⁴).

Ideologia, której tu bliżej charakteryzować nie możemy z braku miejsca, odsyłając czytelnika do wyczerpującego artykułu zamieszczonego dokładnie rok temu w „Ideologii i Polityce”⁵) jest tą formą świadomości społecznej, w której najpełniej wyrażają się klasowe poglądy i przekonania na naturę życia społecznego ludzi, jego organizacji i funkcjonowania, prawidłowości w nim występujących, celów, jakim powinno być podporządkowane, a także takich wartości, jak równość, sprawiedliwość czy wolność, oraz w której poglądy te i przekonania są najwyraźniej wyznaczone przez potrzeby i interesy klas społecznych. Jest ona niezwykle istotnym czynnikiem światopoglądowym, a treści ideologiczne zawarte we wszystkich trzech składnikach światopoglądu.

Należy jednak wyraźnie podkreślić, że treści ideologiczne światopoglądu, które spośród wszystkich innych treści światopoglądowych mają najbardziej zdecydowanie charakter klasowy, są na ogół już tak ogólne (w porównaniu np. do programów społeczno-politycznych partii politycznych), że dopuszczają bardzo różnorodne interpretacje i konkretyzacje oraz mogą być z większą lub mniejszą łatwością przystosowywane do zmienionych warunków. Bardzo dobrym tego przykładem jest ewolucja ideologii społeczno-politycznej katolicyzmu, której stosunek do socjalizmu i komunistycznego ruchu robotniczego zrazu nieukrywano wrogi zmienił się obecnie tak dalece, że niektóre kręgi lewicowych działaczy katolickich akceptują społeczne cele socjalizmu i współpracują z komunistami w ich realizacji, nie rezygnując przy tym z pryncypiów swego religijnego światopoglądu.

Ponieważ ideologie grup i klas społecznych mogą być — z punktu widzenia wymagań rozwoju i postępu szerszych zbiorowości społecznych, w skład których owe grupy i klasy wchodzi — w określonym momencie dziejowym albo postępowe, albo konserwatywne, albo wsteczne, to również świa-

topoglądy współtworzone przez takie ideologie można analogicznie kwalifikować. Pamiętać jednak trzeba o tym, że — tak samo jak charakter ideologii — postępowy, konserwatywny lub wsteczny charakter światopoglądu jest właściwością względną historycznie, a nie absolutną. Postępowe światopoglądy, które sprzyjały rozwojowi struktur społecznych i które wraz ze zmianą tych ostatnich nie doświadczały odpowiednich modyfikacji, stają się konserwatywne lub wręcz wsteczne i mogą hamować dalszy rozwój społeczny.

ŚWIATOPOGLĄD A NAUKA. NAUKOWOŚĆ ŚWIATOPOGLĄDU

Wspomnieliśmy już, że obecnie nauka odgrywa coraz wyraźniej rolę głównego czynnika światopoglądowego. Związane to jest z faktem, że dziś badania naukowe obejmują wszystkie dziedziny i aspekty rzeczywistości, pozostawiając coraz mniej miejsca dla przednaukowych form poznawczej aktywności człowieka, takich jak magia, mit czy religia. Ponadto na skutek specyficznych zmian, jakie dokonały się w samej nauce oraz w jej związkach z techniką i produkcją, nauka stała się bezpośrednio siłą wytwórczą i, nie tracąc nic ze swych funkcji jako forma świadomości społecznej, staje się coraz wyraźniej, elementem materialnej bazy społecznej. Wydaje się, że na tym właśnie polega istota dokonującego się na naszych oczach procesu, który zyskał sobie nazwę rewolucji naukowo-technicznej. Życie ludzi w społeczeństwach wysoko rozwiniętych i przemysłowych prawie wyłącznie toczy się w sytuacjach i wśród rzeczy, do których powstania nauka przyczyniła się bezpośrednio lub pośrednio. Nie może się to nie odbić na światopoglądzie jednostek i grup społecznych.

Treści zaczerpnięte z odpowiednich nauk szczegółowych coraz częściej stają się treściami wszystkich trzech (opisowego, aksjologicznego i dyrektywalnego) składników światopoglądu. Wiedza o rzeczywistości, o środowisku przyrodniczym i społecznym człowieka, a także o nim samym, stanowiąca część opisową światopoglądów, od czasu wykształcenia się nauk w ich nowożytnej postaci ma mniej lub bardziej naukowy charakter. Kwestia bowiem naukowości wiedzy ludzkiej jest zagadnieniem jej zgodności z odpowiednimi kryteriami metodologicznymi wypracowanymi w trakcie rozwoju nauki, kryteriami, które się zmieniają i doskonalą.

Na każdym etapie rozwoju nauki istnieją jednak określone kryteria metodologiczne akceptowane mniej lub bardziej powszechnie przez ludzi uprawiających działalność naukową, pozwalające na uznanie lub nie pewnych twierdzeń czy teorii za naukowe. Kryteria te pozwalają na istnienie w danej dziedzinie nauki teorii konkurencyjnych, z których wybiera się nie „jedynie naukowo słuszną”, lecz najbardziej adekwatną do opisywanej dziedziny zjawisk i potrzeb społecznych, o czym decydują już nie względy poprawności metodologicznej, lecz względy praktyki społecznej.

Podobnie rzecz się ma z tymi przekonaniem ludzkimi, które składają się na część aksjologiczną i dyrektywalną światopoglądu. Wiedza naukowa dotycząca ludzkich zachowań jednostkowych (nauki psychologiczne) i zbiorowych, społecznych (nauki społeczne), wartości przez nie uznawanych (nauki aksjologiczne, a zwłaszcza etyka) oraz sposobów skutecznego działania (nauki prakseologiczne) jest co prawda stosunkowo młoda, lecz dopracowała się już także przynajmniej częściowo kryteriów metodologicznej poprawności.

W tym właśnie procesie osiągania statusu naukowego przez najróżniejsze refleksje nad życiem człowieka marksizm odegrał rolę, którą trudno przecenić. Na podstawie traktowania tych zagadnień w pracach twórców marksizmu-leninizmu można dokonać rekonstrukcji metodologicznych kryteriów poprawności, którymi

się kierowali i które — okazuje się — leżą na głównym szlaku rozwoju współczesnej metodologicznej samowiedzy humanistyki. Nie mogąc tu ani streszczać owych prób rekonstrukcji dokonywanych przez współczesnych metodologów i filozofów, dla których marksizm-leninizm jest źródłem inspiracji, ani tym bardziej zagłębiać się w te mocno zawile problemy metodologiczne, posłużymy się w sposób nieco uproszczony i zmodyfikowany propozycją rozumienia naukowości teorii aksjologicznej, sformułowaną przez L. Nowaka⁶). Za naukową możemy uznać taką teorię aksjologiczną (etyczną), która wyłącznie zawiera wartości i oceny adekwatne do faktycznych sposobów wartościowania występujących w świadomości społecznej klasy najpełniej reprezentującej w danym okresie rozwoju dziejowego interesy całej ludzkości⁷).

Tak więc, aby jakiś światopogląd był światopoglądem naukowym musi spełnić dwa warunki: **po pierwsze — jego składnik opisowy musi być wiedzą naukową, po drugie — jego składnik aksjologiczny musi być naukową teorią aksjologiczną (w wyżej podanym rozumieniu).** Jeśli któryś z tych warunków nie jest przez światopogląd spełniony, to mamy do czynienia ze światopoglądem nienaukowym.

Współcześnie, mimo że aprobują już prawie wszystkie osiągnięcia nauki (zwłaszcza nauk przyrodniczych), światopoglądami nienaukowymi (oczywiście nie wyłącznie) są światopoglądy religijne, gdyż nie spełniają obu warunków: ich części opisowe zawierają twierdzenia o bytach, których istnienia nauka nie stwierdza (np. o Bogu, duszy nieśmiertelnej), ich zaś części aksjologiczne nie są teoriami etycznymi, które rekonstruują faktyczne sposoby wartościowania występujące w klasie społecznej reprezentującej punkt widzenia całej ludzkości. Natomiast obecnie istnieje tylko jeden światopogląd spełniający oba warunki, mianowicie światopogląd marksistowsko-leninowski. Marksizm-leninizm jest zatem współcześnie jedynym światopoglądem naukowym.

Z takim wnioskiem wypływającym z wypracowanego w marksizmie-leninizmie rozumienia naukowości światopoglądu nie godzą się, oczywiście, zwolennicy innych światopoglądów. Stąd zagadnienie naukowości światopoglądu jest jednym z głównych punktów, wokół którego toczą się współczesne spory światopoglądowe, jest ono głównym polem walki ideologicznej rozgrywanej się współcześnie w płaszczyźnie filozoficzno-metodologicznej.

Głównymi naszymi przeciwnikami w tym względzie są przede wszystkim świadomi zwolennicy filozofii neopozytywistycznej oraz ci, dla których ta filozofia stanowi mniej lub bardziej żywiłowo i nieświadomie przyjmowaną podstawę światopoglądową. Światopogląd pozytywistyczny jest skoncentrowanym wyrazem świadomości klasowej burżuazji⁸), dla której klasa robotnicza wraz z jej światopoglądem marksistowsko-leninowskim stanowi śmiertelne zagrożenie, stąd tak ostry charakter walki ideologicznej między ideologicznymi przedstawicielami burżuazji i proletariatu.

Zwolennicy pozytywizmu odrzucają możliwość naukowego rozstrzygnięcia wielu istotnych zagadnień światopoglądowych i filozoficznych, gdyż wychodzą od specyficznego rozumienia charakteru i zadań nauki, które sprowadzają jedynie do czystego opisu zależności między zjawiskami dostępnymi empirycznemu obserwacji. Przeto nauka, ich zdaniem, zajmuje się tylko tym, co jest, a nie tym, co być powinno. Wszelkie twierdzenia wartościujące nie mają i nie mogą mieć charakteru naukowego, a zatem i światopogląd, w którym twierdzenia wartościujące — co zwolennicy pozytywizmu przyznają — stanowią doniosły składnik konstytutywny, nie może mieć w żadnym wypadku charakteru naukowego i równocześnie nie istnieje żadna możliwość naukowej oceny słuszności czy prawdziwości jakiegokolwiek światopoglądu. W takiej sytuacji wszystkie świa-

topoglądy są jednakowo poprawne i słuszne, a wybór któregoś z nich jest decyzją absolutnie dowolną i osobistą, podyktowaną względami całkowicie pozanaukowymi.

Jest rzeczą nader interesującą, jak z owej pozytywistycznej koncepcji naukowości, a raczej nienaukowości światopoglądu — której historyczna i społeczna geneza związana jest z dążeniem młodej burżuazji m. in. do uwolnienia ludzkiej świadomości od hamujących rozwój społeczno-ekonomiczny dogmatów religii — chętnie dziś korzystają właśnie przedstawiciele światopoglądu chrześcijańskiego. Na naszym gruncie sięgają do niej zwłaszcza naukowcy i publicyści katolicy związani ze Stowarzyszeniem PAX.

Pozytywistycznym rozumieniem nauki i światopoglądu posługuje się np. J. Wójcik, który w rozprawie poświęconej dialogowi światopoglądowemu między chrześcijanami a marksistami dowodzi, że nie ma żadnych racji naukowych przemawiających na rzecz bądź to światopoglądu marksistowskiego, bądź to światopoglądu chrześcijańskiego⁹). Posługuje się przy tym dość dowolną interpretacją względności teorii naukowych, którą podtrzymuje, że mogą tylko zdecydowani idealisci subiektywni, oraz stwierdza apodyktycznie: „Tak jak zawsze, tak i dziś, kryteria dobra, prawdy, fałszu, kryteria celowości życia, kryteria praw i obowiązków człowieka — nie wywodzą się z żadnej nauki, ani w światopoglądzie materializmu dialektycznego, ani w światopoglądzie chrześcijańskim”¹⁰).

J. Wójcik może mówić, co chce na temat światopoglądu chrześcijańskiego — jest to jego i co najwyżej zwolenników tego światopoglądu sprawa. Jeśli już jednak wygłasza jakieś twierdzenia na temat materializmu dialektycznego, to powinien liczyć się z faktami przez nikogo nie kwestionowanymi: wszyscy, którzy podchodzą do marksizmu bez uprzedzeń, z łatwością dostrzegają, z jakich to nauk i w jaki sposób wywodzą się owe wartości i kryteria, o których mówi J. Wójcik.

ŚWIATOPOGLĄD A FILOZOFIA

Nazwą „filozofia” określa się trzy różniące się nieco od siebie rzeczy, choć jednocześnie bardzo ściśle z sobą związane. Należy je w miarę wyraźnie rozróżniać, zwłaszcza wówczas, gdy mamy zastanawiać się nad związkami światopoglądu z filozofią.

Po pierwsze, **filozofia jest względnie wyodrębniona i zmienia historycznie, co do treści i zakresu, formą świadomości społecznej.** W tej formie świadomości społecznej ludzie od dawien dawna wyrażali i wyrażają dyskursywnie swoją najogólniejszą wiedzę i przekonania dotyczące istoty i struktury bytu (tego wszystkiego, co istnieje, całej rzeczywistości) oraz siebie samych, swego myślenia i wartościowania¹¹). W filozofii dokonuje się zsyntetyzowanie i uogólnienie pozostałych form świadomości społecznej istniejących w danym społeczeństwie i w danym okresie historycznym.

Po drugie, **filozofia współcześnie stanowi wyspecjalizowaną dyscyplinę naukową.** Jej stosunek do innych nauk (zwaną szczegółowych) zmienił się w historii. W starożytności greckiej, która w kulturze europejskiej była kolebką filozofii i w której powstał sam termin „filozofia” (znaczy on „umiłowanie mądrości”) i posłużył się nim po raz pierwszy prawdopodobnie Pitagoras żyjący w VI w. p.n.e.), filozofia obejmowała całokształt poznania ludzkiego, była jedyną, uniwersalną wiedzą. Z biegiem czasu, w miarę gromadzenia się zasobów wiadomości, z filozofii zaczęły wyodrębniać się poszczególne dyscypliny naukowe. Był to proces długotrwały i do dziś nie zakończony, na przykład dopiero pod koniec XIX w. usamodzielnia się psychologia i socjologia, a w XX w. — logika.

Obecnie filozofia nadal jeszcze obejmuje różnorodną problematykę, w której można wyróżnić

pewne kręgi zagadnień tworzące względnie odrębne działy tej nauki: teorię bytu (ontologia), teorię poznania (epistemologia, gnoseologia), teorię społeczeństwa (filozofia społeczna), teorię człowieka (antropologia filozoficzna, filozofia człowieka), teorię moralności (etyka) i teorię sztuki (estetyka). Współcześnie filozofię określa się jako naukę dążącą do odkrywania najogólniejszych praw rządzących rozwojem przyrody, społeczeństwa i myślenia ludzkiego. Opiera się ona na osiągnięciach poszczególnych nauk szczegółowych, stanowi ich swoiste uogólnienie, a równocześnie jest dla nich zasadniczą podstawą metodologiczną, dostarcza sprecyzowanych pojęć ogólnych (zwaną kategorią filozoficznych — np. byt, materia, świadomość, istota, zjawisko, poznanie, prawda, fałsz, przyczyna, skutek, konieczność, przypadek, dobro, wolność, szczęście itp.), bez których nie mogą się one obejść oraz ogólnych poprawnych zasad badawczych (np. zasad marksistowskiej dialektyki).

Filozofia jako forma świadomości społecznej i jako dyscyplina naukowa stanowi rodzaj intelektualnego pomostu łączącego inne formy świadomości społecznej ze świadomością indywidualną jednostek ludzkich, ze światopoglądami jednostkowymi i społecznymi (zbiorowymi). Zasadniczą konstrukcją tego pomostu tworzą wspomniane kategorie filozoficzne, które są, oczywiście, różnie rozumiane i zajmują różne miejsce w poszczególnych doktrynach czy szkołach filozoficznych.

Po trzecie wreszcie, **filozofia nazywa się właśnie konkretne systemy, doktryny lub szkoły filozoficzne stworzone przez określonego filozofa, myśliciela, proroka itp.** W tym też znaczeniu mówi się np. o filozofii Arystotelesa (arystotelizm), Kanta (kantyzm), Tomasza z Akwinu (tomizm), Hegla (heglizm). W systemach filozoficznych sformułowanych przez konkretnego myśliciela, które mogą być kontynuowane i rozwijane przez jego uczniów i następców, wyraża się w danym okresie historycznym filozofia jako forma świadomości społecznej i jako nauka.

Poglądy i przekonania człowieka składające się na jego światopogląd mogą być nieprzemysłane, wyznawane żywiłowo, mogą stanowić mieszaninę różnych sprzecznych niekiedy ze sobą wyobrażeń o rzeczywistości. Gdy są natomiast wynikiem świadomego zastosowania określonego punktu widzenia i tworzą systematyzowany, jednolity system, a nie sumę poglądów, to stanowią przemysłany światopogląd, filozofię osobistą, która może pokrywać się w mniejszym lub większym zakresie z jakąś doktryną filozoficzną i mieć mniej lub bardziej poprawnie wykształconą strukturę. Historyczne lub współczesne doktryny filozoficzne stanowią zwykle punkt wyjścia, podstawę, na której ludzie, gdy podchodzą do tego świadomie, kształtują swoje światopoglądy.

Pod względem zakresu spraw i problemów, których rozstrzygnięcia stanowią o treściach filozofii i światopoglądu, nie ma żadnej zasadniczej różnicy pomiędzy nimi. W przypadku filozofii naukowej i światopoglądu naukowego nie ma również pomiędzy nimi żadnej różnicy metodologicznej. Tak więc, w określonych kontekstach można obu pojęć używać zamiennie¹²).

Stosunek między filozofią i światopoglądem odmiennie ujmują przedstawiciele światopoglądu katolickiego. Niedawno w wywiadzie udzielonym „Kierunkom” profesor Akademii Teologii Katolickiej, M. Gogacz¹³), bezpośrednio ustosunkował się do poruszonego przez nas problemu. Zdaniem M. Gogacza, filozofia i światopogląd są to dziedziny metodologicznie odrębne i błędem jest ich utożsamianie. Światopoglądem M. Gogacz nazywa szeroki obraz rzeczywistości „tożsamy z

(Dokończenie na str. 10)



(Dokończenie ze str. 9)

całą naszą wiedzę", którego jako całości „nie można dowodzić”, gdyż jest sumą wiadomości filozoficznych, teologicznych, naukowych, a także norm etycznych, moralnych, obyczajowych. „Dla filozofii — mówi M. Gogacz — źródłem informacji jest rzeczywistość odczytywana w trudzie rozumowań. Dla teologii źródłem informacji jest Objawienie, dane w historii i przyjmowane na zasadzie wiary”. W światopoglądzie, w którym niezbędna jest hierarchia wartości, niezbędna jest przeto teologia, „która jest objawioną aksjologią”.

M. Gogacz nie dzieli się jednak z Czytelnikami „Kierunków” tajemnicą, w jaki sposób — skoro światopogląd nie można dowodzić i musi być „przyjmowany w wyniku decyzji” — może być spełniony „postulat, aby decyzje te były racjonalne”. Jeśli doniosła konstytutywnie część światopoglądu, a taką jest przecież jego składnik aksjologiczny, pozostawia się programowo charakter naukowy, to trzeba uznać, że cały światopogląd jest nienaukowy.

MARKSIZM-LENINIZM JAKO FILOZOFIA I IDEOLOGIA KLASY ROBOTNICZEJ — PODSTAWA NAUKOWEGO ŚWIATOPOGŁADU CZŁONKÓW PARTII

Z tego, co dotychczas powiedzieliśmy, nie powinno ulegać wątpliwości, że człowiek, który pragnie świadomie kierować swoim życiem, być świadomym zjawisk i procesów, jakie wokół niego zachodzą, powinien niezwykle

troskliwie budować swój światopogląd. Powinien przyswoić sobie i spżytkować w tym celu wszystkie szczytne osiągnięcia poznawcze i moralne ludzkości, do jakich doszła ona w swym historycznym rozwoju. Szeroko pojęta polityka oświatowa i kulturalna naszej partii i państwa stwarza niezwykle dogodne po temu warunki. Powszechny system oświaty i u-powszechniania kultury umożliwiają każdemu obywatelowi naszego państwa zapoznanie się z najlepszymi zdobyciami nauki i kultury. Wykorzystanie tych możliwości jest, oczywiście, uzależnione od dobrej woli każdego z nas, jednak dla członków partii stałe podnoszenie swej świadomości i kształtowanie swego komunistycznego światopoglądu naukowego jest jednym z ważnych obowiązków partyjnych.

Ruch komunistyczny wypracował naukową podstawę, na której może wznosić się światopogląd każdego współczesnego człowieka. Podstawę tę stanowią zdobycze nauki oraz ich uogólnienie w postaci marksizmu-leninizmu — filozofii i ideologii społeczno-politycznej klasy robotniczej będącej dziś, tak jak i sto pięćdziesiąt lat temu, najbardziej postępową siłą społeczną, która, dążąc do realizacji swych klasowo zterminowanych celów, reprezentuje jednocześnie uniwersalne interesy całej ludzkości.

Marksiizm-leninizm jest intelektualnym i moralnym spadkobiercą najszczytniejszych humanistycznych tradycji, postępowych osiągnięć myśli minionych pokoleń. Jak pisał Lenin „marksizm w niczym nie przypomina „sektarstwa” w sensie jakiegś zamkniętej w sobie, skostniałej nauki, powstałej na uboczu od głównego

szlaku rozwoju cywilizacji światowej. Przeciwnie, cała genialność Marksa na tym właśnie polega, że dał odpowiedź na pytania, które już postawiła postępową myśl ludzkości. Nauka, która powstaje jako naturalna i bezpośrednia kontynuacja nauki najwybitniejszych przedstawicieli filozofii, ekonomii politycznej i socjalizmu”¹⁴).

Marksiizm-leninizm jest w pełnym tego słowa znaczeniu harmonijnym światopoglądem. Zawiera on wszystkie wymienione uprzednio składniki światopoglądu, których treści są organicznie ze sobą związane i łącznie dostarczają najpełniejszych i najlepiej uzasadnionych, z punktu widzenia obecnego etapu rozwoju poznania ludzkiego, odpowiedzi na podstawowe pytania człowieka, a zwłaszcza na pytanie o sens życia.

Filozofia marksizmu-leninizmu — materializm dialektyczny i historyczny, który jest nauką o najogólniejszych prawach rozwoju całej rzeczywistości (przyrodniczej, społecznej i myślenia ludzkiego) i najogólniejszą metodologiczną podstawą wszystkich nauk szczegółowych, wraz z tymi naukami — wśród których należy przede wszystkim wymienić takie nauki przyrodnicze jak: astronomia, fizyka, chemia z biologią oraz takie nauki społeczne, jak: historia, prawo, nauki polityczne, socjologia z antropologią społeczną, ekonomia polityczna i psychologia — stanowią źródła treści opisowych światopoglądu marksistowskiego. Dostarczają one informacji o genezie i strukturze rzeczywistości, o prawach rządzących nią w całości i jej poszczególnymi zjawiskami, o pochodzeniu człowieka i jego miejscu w rzeczywistości przyrodniczej i społecznej o prawach rządzących jego życiem społecznym i jednostkowym, jego pracą, walką i myśleniem.

Część aksjologiczną i dyrektywną światopoglądu marksistowskiego stanowią względnie wyodrębnione z całości kształtu materializmu dialektycznego i historycznego takie dyscypliny filozoficzne, jak etyka i estetyka, teoria rozwoju społecznego, a także historia ruchu robotniczego i komunistycznego, historia myśli socjalistycznej i naukowego komuniz-

mu. One to właśnie dostarczają naczelnych wartości humanizmowi socjalistycznemu, określają społeczne warunki i sposoby ich realizacji, kontynuują wzory osobowe i wyznaczają sens życia ludzkiego.

Marksiizm-leninizm stale rozwija się i bogaci. Partie komunistyczne i robotnicze, ci „kolektywni intelektualiści” klasy robotniczej, by posłużyć się określeniem Gramsciego, stale uogólniają i syntetyzują doświadczenia praktyki społecznej i politycznej ruchu robotniczego. Toteż wielkie znaczenie dla kształtowania świadomości komunistycznej ma nie tylko studiowanie dzieł klasyków marksizmu-leninizmu i wybitnych jego teoretyków, ale również znajomość historycznych i bieżących dokumentów partii, jej uchwał i rezolucji, decyzji w wielu sprawach praktycznych.

Trzeba jednakże wyraźnie podkreślić, że nawet najdokładniejszego przyswojenie sobie treści oferowanych przez marksizm-leninizm, intelektualne ich opamiętanie nie wystarczy, aby móc powiedzieć, że posiada się światopogląd komunistyczny. Światopogląd autentyczny angażuje całą osobowość i jego posiadacza, zakotwiczony jest nie tylko w jego sferze intelektualnej, lecz także w sferze emocjonalnej i wolicjonalnej. Nie wystarczy tylko znać i rozumieć określone ideały, trzeba również dążyć do ich urzeczywistnienia, narażając się nawet niekiedy na niechęć czy nawet wrogość innych osób i licząc się z koniecznością różnych wyrzeczeń. Krótko mówiąc, członek partii powinien nie tylko znać, ale w miarę swych sił realizować wzór osobowy komunisty.

ZYGMUNT SIMBIEROWICZ

1) Z. Cackowski: Struktura i funkcje społeczne ideologii „Ideologia i Polityka” nr 10/1973, s. 59—60. Por. też tego autora Głównie pojęcie materializmu historycznego, KiW, Warszawa 1974, s. 543.

2) M. Dobrosielski: Nauka a ideologia i światopogląd „Ideologia i Polityka” nr 7—8/1972, s. 66.

3) Tak właśnie rozumie ideologię A. Szeptulina „Ideologia jest to całościowy kształt idei, poglądów, ujętych w logicznie harmonijną, usystematyzowaną formę, które odzwierciedlają ma-

terialne warunki życia ludzi, ich byt społeczny” (Filozofia marksizmu-leninizmu, PWN, Warszawa 1973, s. 385).

4) Na przykład J. J. Wiatr określa, moim zdaniem, nieprecyzyjnie światopogląd jako „pewną szczególną postać ideologii, w której dokonuje się usystematyzowanie obrazu świata, człowieka, społeczeństwa, jak również odpowiedzi na pytanie o sens życia i moralne powinności człowieka” (Marksistowska teoria rozwoju społecznego. KiW, Warszawa 1973, s. 32—33).

5) Por. Z. Cackowski: Struktura i funkcje społeczne ideologii. Cyt. wyd.

6) Por. L. Nowak: U podstaw marksistowskiej aksjologii. PWN, Warszawa 1974, s. 102—115.

7) Bardzo podobnie rzecz ujmują J. Kmita, posługując się kategorią słuszności historycznej. Por. J. Kmita: O pojęciu światopoglądu naukowego „Argumenty” nr 31 i 32 (843 i 844) z 4 i 11.VIII.1974 r.

8) Por. Z. Simbierowicz: Marksizm a pozytywizm „Ideologia i Polityka” nr 4/1974.

9) „W stosunku do nauki, jej osiągnięć i perspektyw światopogląd materialistyczny znajduje się w analogicznej sytuacji, jak światopogląd chrześcijański”. Albo: „Osiągnięcia współczesnej nauki mogą być argumentem na rzecz wagi światopoglądu w ogóle (...) nie mogą być natomiast i nie są żadnym argumentem na rzecz określonego światopoglądu wtedy, kiedy w ramach tego światopoglądu odpowiadamy na pytania fundamentalne o przyczynę i sens świata, na pytania, po co istnieje świat i człowiek” (J. Wójcik, Ciągłość i rozwój, Instytut Wyd. PAX, 1972, s. 70 i 73).

10) J. Wójcik op. cit., s. 77.

11) Na przykład w najnowszej Encyklopedii Powszechnej PWN czytamy: „Filozofia (...) — termin oznaczający historycznie zmienną pod względem zakresu i treści dziedzinę ogólnych rozważań na temat istoty i struktury bytu, źródła i prawomocności ludzkiego poznania, zasad wartościowania, sensu życia i sposobów jego godnego prowadzenia itp. zagadnień dotyczących poglądu na świat i miejsce człowieka w świecie” (t. I PWN, 1973, s. 768).

12) Zwraca na to uwagę np. następująca definicja filozofii: „Filozofia — wiedza dająca do poznania istoty, struktury i zasad bytu, myślenia oraz najogólniejszych praw rządzących rozwojem przyrody, społeczeństwa i myślenia (filozofia jako dyscyplina naukowa); także światopogląd — system poglądów na świat (filozofia jako fakt świadomości)” (Słownik wiedzy obywatelskiej. PWN, Warszawa 1970, s. 462).

13) Por. Wartość myśli — filozofia — światopogląd. Rozmowa z prof. dr. Mieczysławem Gogaczem. „Kierunki” nr 33(948) z 18.VIII.1974 r. Cytowane wypowiedzi pochodzą z tego wywiadu.

14) W. I. Lenin: Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu. W: Dzieła, t. 19, KiW, Warszawa 1950, s. 1.

Z KSIĄŻEK

Przez 25 lat były głównymi, a do 1954 roku jedynymi zakładami kształcącymi kadry dla szkolnictwa podstawowego. W okresie czterdzięciu licea pedagogiczne opuściło około 200 tys. nauczycieli (licząc wszystkie formy kształcenia). Zdecydowana większość tej potężnej armii pedagogów do dziś pracuje w szkolnictwie i to z dużym powodzeniem. Wprawdzie wielu zmieniło w tym czasie zdobyty przed laty status wykształcenia, kończąc uczelnie wyższe, ale również ci wspomnianą swoją pierwszą nauczycielską edukację z dużym sentymentem. Licea — jak twierdzą ich absolwenci — dawały bowiem solidne przygotowanie do zawodowej działalności, uczyły, jak być nauczycielem.

Istotnie, jedną z niewątpliwych zasług liceów pedagogicznych, często dziś niedocenianą, było to, iż wyszły naprzeciw potrzebom szkolnictwa w najtrudniejszym dla niego okresie.

Powojenny bilans strat, jakie poniosła oświata polska w czasie wojny i okupacji, był wyjątkowo tragiczny. Pod gruzami legło 7890 budynków szkolnych, w 90 proc. został zniszczony sprzęt i pomoce naukowe, niemal całkowicie zdestawowano biblioteki. Straty w szeregach nauczycielskich były jeszcze bardziej dotkliwe.

W tych warunkach odbudowa szkolnictwa nie przychodziła łatwo. A przecież — mimo tylu trudności — rozpoczęto naukę jeszcze zanim umilkły ostatnie strzały armat. Sprawy oświaty, od pierwszych dni traktowane były przez władze Polski Ludowej priorytetowo; kwoty przyznane na oświatę w 1944 roku zajmowały w budżecie państwa drugie miejsce.

Najbardziej dynamicznie rozwijały się w pierwszych latach po wojnie licea pedagogiczne. Pierwsze zakłady kształcenia nauczycieli oraz różnorodne skrócone kursy, przygotowujące do zawodu, uruchomiono już w 1944 roku. Na terenach wyzwolonych czynnych, było w tym czasie 48 liceów pedagogicznych oraz 93 kursy. Pod koniec 1945 roku szkoły pedagogiczne wypuściły 700 absolwentów, dalszych 5600 ukoń-

czyło kursy nauczycielskie. Był to poważny zastrzyk dla szkolnictwa, choć w dalszym ciągu braki kadrowe notowano jako wysokie. Jeśli ta trudna sytuacja dość szybko uległa poprawie, duża w tym zasługa liceów; dzięki nim w ogóle możliwy był rozwój szkolnictwa.

Trzeba bowiem pamiętać, że absolwenci liceów chętnie podejmowali pracę w szkole (czego nie da się powiedzieć o młodzieży akademickiej), dzięki czemu można było realizować ambitne wówczas reformy oświatowe. Młodzi nauczyciele, opuszczający licea, szli bowiem na wieś, do najbardziej odległych zakątków kraju, nie zważając na trudne warunki pracy i życia; ci młodzi ludzie wraz z rodzicami swoich uczniów odbudowywali szkoły, dając tym samym zaniedbanej, opóźnionej w nauce młodzieży wiejskiej szansę intelektualnego awansu.

O tej funkcji liceów, nie jedynie bynajmniej, warto pamiętać w chwili, kiedy zakłady te są już tylko faktem historycznym i kiedy pod ich adresem formułuje się nierzadko opinie negatywne, z reguły powierzchowne i krzywdzące.

Dlatego z dużym zainteresowaniem czytelników — nie tylko nauczycieli — spotka się zapewne ogromnie wartościowa publikacja, pióra Bronisława Ratusia, zawierająca monograficzne opracowanie działalności liceów pedagogicznych*).

Autor jest osobiście związany z działalnością tych zakładów, w swej karierze zawodowej przeżył kolejno wszystkie szczeble pracy nauczycielskiej — od szkoły podstawowej, poprzez licea, do wykładowcy w SNi obecnie w WSP. To bezpośrednie uczestnictwo i ścisłe związki ze szkolnictwem nauczycielskim tyle ułatwia, co utrudnia możliwość for-

mułowania ocen, stwarza bowiem niebezpieczeństwo oceny subiektywnej. O to jednak — co łatwo stwierdzić po lekturze książki — nie ma potrzeby się troszczyć, mamy bowiem pracę opartą na wartościowym materiale archiwalnym, na szerokich badaniach prowadzonych przez autora; wszystkie oceny są więc wyważone, pełne, naukowo zweryfikowane.

Prof. Stanisław Michalski, badacz dziejów wychowania, tak pisze o książce w krótkiej do niej przedmowie: „Przydatność tego opracowania dla aktualnych potrzeb teorii i praktyki pedagogicznej jest bezsporna, tym bardziej, że praca jest w pewnym stopniu egzemplifikacją jednej z podstawowych tez metodologicznych, którą można określić następująco: historia wychowania powinna historycznie zrekonstruować, socjologicznie interpretować i pedagogicznie wartościować. Bronisław Ratusis starał się uwzględnić, aktualne wymagania metodologiczne, a mianowicie: zintegrował problematykę naukowo-badawczą z historią wychowania z problemami występującymi na styku innych dziedzin wiedzy; przyswoił sobie i operował niezbędnym zasobem wiedzy z pokrewnych dyscyplin naukowych, koniecznym dla poprawnego i wnikliwego zinterpretowania i przeanalizowania omawianych zagadnień; wykorzystał metody badawcze właściwe różnym granicznym dyscyplinom humanistycznym”.

Otrzymałszy zatem pracę wartościową, ciekawą, w sposób całościowy traktującą o działalności liceów w okresie czterdzięcia, pracę przy tym nie pozbawioną pewnego uroku, jakim jest płynący z jej kart sentyment dla typu zakładu już nieobecnego, a który do dziś żyje w sercach swoich wychowanków; wśród

nauczycieli szkół podstawowych większość właśnie w tych zakładach zdobyła ostrogę w zawodzie, wychowankowie liceów jeszcze przez wiele lat, aż do końca XX wieku, będą współdecydować o kształcie edukacji naszego kraju.

Do najcenniejszych, zweryfikowanych w praktyce, doświadczeń liceów pedagogicznych należy niewątpliwie ich działalność wychowawcza oraz praktyczne przygotowanie do obowiązków zawodowych. Obie te wartości, którym w zasadzie podporządkowany został cel pracy Bronisława Ratusia, warto eksponować dziś, kiedy z taką ostrością występują u nas problemy wychowawczej funkcji zakładów kształcenia nauczycieli. Rozdziały poświęcone w książce tej funkcji liceów są szczególnie cenne i ciekawe; autor dowodzi w nich, iż dorobek liceów w tym zakresie powinien być wykorzystany w systemie kształcenia pedagogów dziś i w przyszłości. Jest to wniosek i słuszny, i jak najbardziej na czasie.

A więc — absolwenci liceów, które notabene miały także liczną wadę, byli i są dobrymi wychowawcami. Wynieśli ze szkoły coś więcej niż dyplom nauczyciela; także (o co dziś trudniej?) — wielki zapał i chęć do pracy z dziećmi, pewnego rodzaju przywiązanie do roli, jaką przyszło im pełnić. Bo też do liceów młodzież przychodziła z określonym nastawieniem, z pragnieniem zostania nauczycielem, niejako z powołania. W odniesieniu do liceów nie można więc mówić o negatywnej selekcji do zawodu.

Czteroletni pobyt ucznia w tym zakładzie to okres wyjątkowej pracy wychowawczej, przy czym nie bez znaczenia było to, iż stawiano w tej pracy na samodzielność młodzieży, na jej zaangażowanie. Nauczyciele, absolwenci liceów, sprawdzili się w szkole nie tylko

jako dydaktycy, lecz także inicjatorzy i organizatorzy szeroko pojętej działalności kulturalno-oświatowej w środowisku; także jako nosiciele nowych idei i nowej ideologii. Masowy w minionych 30 latach udział nauczycieli w pracach społecznych, często przekraczający ich możliwości, bo takie były potrzeby czasów, w których żyli — to także znakomity sprawdzian owego zaangażowania i właściwego rozumienia swojej roli w środowisku.

Braki w przygotowaniu merytorycznym dały o sobie znać później, w miarę rozwoju szkolnictwa, kiedy matura okazała się niewystarczającą. Trzeba jednak na obronę absolwentów liceów dodać, iż zawsze mieli oni i mają pełną świadomość braków w wykształceniu i że starają się swoje kwalifikacje podwyższać. Masowy pęd do studiów to nieodłączna cecha tej grupy ludzi. Dziś tylko nieliczni pozostali przy świadectwie maturalnym.

Czy w książce B. Ratusia nie ma akcentów krytycznych? Oczywiście, są i to poważne. Ot, choćby sprawa niesprecyzowanej przez wiele lat koncepcji sylwetki pedagoga współczesnego czy wspomniane już braki w przygotowaniu merytorycznym. Jednak końcowy bilans „strat” i „zysków” wychodzi na korzyść tych ostatnich.

„W sumie jednak — pisze autor — kształtują się w zasadzie pozytywne sylwetki nauczycieli polskiej szkoły, tym bardziej że w znakomitej swej większości zdają sobie oni sami sprawę ze swych braków i niedociągnięć. Wiedzą, że bez dodatkowych, systematycznych studiów i pracy samokształceniowej nie będą w stanie sprostać zadaniom stojącym przed oświatą i wychowaniem w Polsce Ludowej”.

A ta umiejętność jest chyba w dobie nam współczesnej najbardziej cenna.

Książkę B. Ratusia poleciłabym przede wszystkim ludziom, którzy zajmują się modelowaniem koncepcji kształcenia pedagogów oraz tym, którzy kształceniem tym kierują na co dzień.

MARIA RYBARCZYK

Bronisław Ratusis: Licea pedagogiczne w Polsce Ludowej 1944—1970. PWN, Warszawa-Poznań 1974.

my opałowe, które według oceny użytkowników uważane były zawsze za niskie.

Ministerstwo uważa, że w razie potrzeby zgłoszone przez nauczyciela zapotrzebowanie węgla dla gospodarstwa domowego może być oceniane przez zainteresowany urząd gminny, zobowiązany do bezpłatnej dostawy opału dla nauczycieli.

Z określeniem ilości koksów do bezpłatnych dostaw dla nauczycieli nie powinno być trudności, ponieważ w dalszym ciągu koks jest sprzedawany na normy opałowe (wskaźniki zużycia) tak dla ludności, jak i dla jednostek gospodarki społecznej.

Sprawa pierwszego zaszerogowania na stanowiska nauczycieli akademickich osób przechodzących do szkół wyższych z jednostek gospodarki społecznej oraz kultury i oświaty.

Problem powyższy został jednoznacznie uregulowany decyzją ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z dnia 30 września 1974 roku, nr KE/PT-5-DS/1031-101/74. Minister na

podstawie § 4, ust. 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 roku, w sprawie uposażenia nauczycieli i nauczycieli akademickich (Dziennik Ustaw nr 16, poz. 115) upoważnił rektorów szkół wyższych do ustalenia szczebla uposażenia zasadniczego przy pierwszym zaszerogowaniu w szkole wyższej osób przechodzących z jednostek gospodarki społecznej oraz kultury i oświaty na stanowiska nauczycieli akademickich zaliczone do grup 1-7 tabeli podanej w § 3, ust. 1 wyżej cytowanego rozporządzenia.

Zaszerogowanie w zakresie lat pracy do szczebla wyższego od szczebla „a” tabeli może nastąpić w wyjątkowo uzasadnionych przypadkach, na przykład w stosunku do osób, które posiadają wysokie kwalifikacje zawodowe, są szczególnie przydatne w szkole wyższej, a także gdy zachodzi konieczność dostosowania uposażenia przysługującego na stanowisku nauczyciela akademickiego do uposażenia pobieranego w poprzednim miejscu pracy. Za podstawę porównania zarobków należy przyjąć przeciętne

uposażenie otrzymywane w poprzednim miejscu pracy w okresie ostatnich trzech miesięcy.

Wyżej wymienione postanowienia obowiązują od dnia 30 września 1974 roku.

Kol. W.C. z województwa białostockiego, który pobiera rentę inwalidzką i osiągnął wiek emerytalny, zapytuje, czy ZUS powinien z urzędu zamienić mu rentę inwalidzką na emeryturę czy też dopiero wówczas, gdy zainteresowany rencista o taką zmianę wystąpi?

Zgodnie z postanowieniami art. 29 ustawy z dnia 23 stycznia 1968 roku o przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym (Dziennik Ustaw nr 3, poz. 6 z późniejszymi zmianami) — renta inwalidzka ulega zamianie na emeryturę na wniosek rencisty, jeśli osiągnął on wiek emerytalny i ma okres zatrudnienia wymagany do przyznania emerytury.

Przy zamianie renty na emeryturę nie wymaga się, by osiągnięcie wieku emerytalnego nastąpiło w czasie zatrudnienia lub w ciągu pięciu lat po ustaniu zatrudnienia.

W SUKURS HARCERZOM



Szczep 265 WDHZ im. „Synów Pułku” przy Szkole Podstawowej nr 54 w Warszawie skupia 414 harcerzy i zuchów. Organizacja harcerska w tej szkole ma piękne tradycje i bogaty dorobek.

W tym roku dotychczasowa komendantka szczepu musiała zrezygnować z pełnienia tej funkcji ze względu na podjęcie studiów zaocznych. Z pomocą w trudnej sytuacji przyszli rodzice; kilkoro z nich zgłosiło chęć do pracy w organizacji harcerskiej.

19 października szczep obchodził swoje doroczne święto: rocznicę nadania mu imienia „Synów Pułku” i wręczenia sztandaru. Jednym z punktów uroczystości było zobowiązanie instruktorów, p. S. Szczypińskiego — ojca jednego z harcerzy — J. K.

Na zdjęciu: p. Szczypiński składa pod sztandarem zobowiązanie.

Foto: M. Kijak

SEMINARIUM SPOŁECZNO-KULTURALNE

(Dokończenie ze str. 5)

dla przedstawicieli województwa przekonywający dowód, że te podstawowe komórki naszej organizacji związkowej mogą z powodzeniem osiągać poważne rezultaty, jeżeli ich aktywność docenia i motywuje. W tym celu należałoby rozszerzyć działalność kulturalno-oświatową, turystyczno-krajoznawczą i sportowo-rekreacyjną wśród nauczycieli i w jej rozwój wkładać wiele wysiłku.

Seminarium lubelskie było okazją do bliższego poznania się kolegów reprezentujących poszczególne oddziały i filie Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych, jak również do wymiany doświadczeń. Ustalono zadania na rok przyszły, a także pewne prace, które trzeba wykonać jeszcze w tym roku, jak np. przeprowadzenie dokładnej rejestracji oraz zaprowadzenie kart ewidencyjnych klubów nauczycielskich,

zespołów artystycznych, grup twórczych, kół PTTK i ognisk TKKF.

Program i organizację seminarium pozytywnie ocenili uczestnicy stwierdzając, że było ono jak najbardziej celowe i pożyteczne. Można być żywie przekonanie, że pracowite spotkanie lubelskie będzie miało wpływ na bardziej intensywny rozwój działalności społeczno-kulturalnej ZNP w roku przyszłym i następnych latach.

Kończąc tę krótką relację, pragnę w imieniu uczestników oraz Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki ZG ZNP złożyć Oddziałowi ZG ZNP i Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Lublinie, jak również wymienionym radom zakładowym serdeczne podziękowanie za doskonałe przygotowanie seminarium i wielki wkład w realizację jego programu.

MIECZYSLAW PUTO

SZACHI KRÓLOWI

Podajemy dalsze wyniki zakończonych partii w finale I Turnieju ZNP i w półfinałach II Turnieju.

Final

Gniot 1 Rosiak, Marcinkowski; Meroń 1/2 Gniot, Koźbiał, Haduch, Kryger; Meroń 1 Rosiak; Koźbiał 1 Rosiak; Rosiak 0 Cirus, Górecki, Muz, Marcinkowski, Michałowski, Gralka; L. Krupiński, Matczyński, Stachowiak, Przybylski, Zich, Swierczyński; Cirus 1/2 Stachowiak; Górecki 1 Marcinkowski; Haduch 1/2 Marcinkowski, Przybylski; Marcinkowski 1 Michałowski; Marcinkowski 1/2 Matczyński; Michałowski 0 Matczyński; Gralka 1/2 Matczyński; Gralka 1 Kryger; Matczyński 1/2 Przybylski.

Półfinały II Turnieju ZNP

Grupa I

Filip 0 Bartkowiak; Stanisławek 0 Bartkowiak; Wiacek 1 Wójtowicz.

Grupa II

Dziedzic 1 Markowska; Wadych 1 Markowska; Andrusiów 1 Markowska; Markowska 0 Parzecki, Kołaczek, Budy, Szczygielski, Skurczak, Gajcy, Lelek, Stegman, Jaracz.

Grupa III

Bartnik 1/2 Stolarczyk; Kanonowicz 1 Mykowski; Marcinkowski 1 Stolarczyk; Mykowski; Mykowski 0 Milek.

Grupa IV

Kudrys 1 Salkiewicz; Salkiewicz 0 Milek; Milewski 0 Sośnik; Makowski 1 Stefański.

Grupa V

Rybak 1 Kozierkiewicz.

Grupa VI

Łapicz 1/2 Kiernicki; Łapicz 1 Jarocki; Stróż 0 Kiernicki, Donigiewicz; Mikula 1 Stolarz; Pawłowski 0 Donigiewicz.

Grupa VII

Kemiński 1 Smarzyk; Puchała 1 Gajewski, Kokieli.

Grupa VIII

Meroń 1/2 Wójtowicz; Meroń 1 Durczok, Minin; Kalisz 0 Wiktorzak; Kaczemba 1 Minin.

Grupa IX

Czajkowski 1 Szczodrowski; Bartosik 1 Skiba; Krzanowska 1 Skiba; Skiba 0 Jakowski.

Grupa X

Grzegorzewski 1 Borawski, Wojtowicz; Dzionek 1 Borawski; Mazur 1 Borawski; Rogacewicz; Borawski 0 Stepka, Sobolewski, Dziuban.

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

Bolesław Mrówczyński: **PLAMA NA ZŁOTEJ PUSZCZY**. LSW, Warszawa 1974, s. 274, s. 12.

Zdzisław Kalleński: **WOJNA NIEJEDNO MA IMIĘ**. KIW, Warszawa 1974, s. 314, cena 35 zł. Wojna miniona niejedno miała oblicze, obok wielkich wydarzeń, toczyło się zwykłe życie, ludzie nie tylko bili wroga, ale i kochali się, zabiegali o codzienne sprawy, płakali i śmieli się. Złożone też były drogi Polaków. Tę złożoność ukazują niniejsze wspomnienia.

Klementyna Solonowicz-Olbrychowska: **CIERPKI OWOC TARNINY**. LSW, Warszawa 1974, s. 369, cena 30 zł.

Józef Musiol: **ŁUDZIE TEJ ZIEMI**. MON, Warszawa 1974, s. 232, cena 15 zł. Jest to zbiór szkiców ukazujących sylwetki zasłużonych ludzi ziemi rybnicko-wodzisławskiej, działających na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Józef Ignacy Kraszewski: **STAROSTA WARSZAWSKI**. LSW, Warszawa 1974, s. 550, cena 60 zł. Obrazy historyczne z XVIII wieku.

Jerzy Bohdan Rychliński: **GALEON KAPITANA MORY**. MON, Warszawa 1974, s. 514, cena 35 zł. Powieść osnuta jest na tle dzieł polskiej floty wojennej za czasów Zygmunta II. Józef Morton: **SPOWIEDZ UCIECZKA Z RAJU**. WAWRZYŃCA, Warszawa 1974, s. 564, cena 50 zł.

WAWRZYŃCA. LSW, Warszawa 1974, s. 564, cena 50 zł.

Väinö Linna: **TU, POD GWIAZDĄ POLARNĄ**. Wyd. Poznańskie, Poznań 1974, s. 542, cena 60 zł.

Ferdynand Zamojski: **DWAJ Z KAEMÓW**. Wyd. Lubelskie, Lublin 1974, s. 368, cena 30 zł.

Jean Glono: **HUZAR NA DACHU**. PIW, Warszawa 1974, s. 448, cena 45 zł.

HISTORIA, POLITYKA

Aleksander Krawczyk: **JULIAN APOSTATA**. Wiedza - Powszechna, Warszawa 1974, s. 406, cena 35 zł.

Barbara Łobodzińska: **RODZINA W POLSCE**. Wyd. Interpress, Warszawa 1974, s. 217, cena 25 zł.

Roman Taborski: **ZYCIE LITERACKIE MŁODOPOLSKIEJ WARSZAWY**. PIW, Warszawa 1974, s. 194, cena 35 zł.

UWAGA, NAUCZYCIELE CHEMII!

Abym odciążyć nauczyciela od nadmiaru pracy dydaktycznej, co pozwoliłoby mu na rozłożenie opieki nad poszczególnymi uczniami, przed ośmiu laty opracowałem podręcznik i zeszyt do nauki chemii w klasie VII szkoły podstawowej. Nowy podręcznik zastępuje nauczyciela w pracy dydaktycznej i organizuje samodzielną pracę ucznia. Samodzielność uczniów wyraża się również tym, że uczniowie sami poprowadzą swoje prace kontrolne i wystawiają za nie oceny.

Podręcznik i zeszyt, wielokrotnie poprawiane, w postaci powielonej, były dotychczas w ciągu siedmiu lat stosowane w niektórych szkołach w różnych miejscowościach, a przede wszystkim w Warszawie.

Obecnie dzięki decyzji Ministerstwa Oświaty i Wychowania podręcznik, zeszyt (dwie części) i wskazania metodyczne dla nauczycieli zostały oddane do druku i ukażą się w nakładzie: podręcznik — 5000 egzemplarzy; zeszyt — 15000 egzemplarzy; wskazówki metodyczne — 500 egzemplarzy.

1976/77 i 1977/78 nowy sposób nauczania chemii będzie mógł być stosowany w 60-70 szkołach w całym kraju.

Koledzy, którzy mają dobrze wyposażoną pracownię, uczyć chemii w wielu klasach siódmych i chcieliby w r. szkolnym 1975/76 pracować nowym sposobem — proszeni są o przesłanie zgłoszeń pod adresem autora prac: Anatoliusz Bogucki, 02-606 Warszawa, ul. Odyńca 19 m 8; tel. 44-18-16, z podaniem następujących danych: nazwa i adres szkoły; imię i nazwisko nauczyciela; liczba uczniów w roku szkolnym 1974/75 w klasach IV, V i VI.

W bieżącym roku szkolnym nowy sposób nauczania można obserwować w następujących szkołach w Warszawie: nr 61 — ul. Białobrzaska 27; nr 280 — ul. Gorlicka 3; nr 94 — ul. Cietrzewia 22-a; nr 87 — ul. Malownicza 31 i nr 278 — ul. Sobieskiego 68.

ANATOLIUSZ BOGUCKI

Audycje NURT

Od 25 do 29 listopada
W TELEWIZJI

Poniedziałek, 25 listopada, godz. 15.55 — 16.25: „Organizacje społeczne w państwie kapitalistycznym i w państwie socjalistycznym” (nauki polityczne). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem godz. 22.00 — 22.30. Program II.

Środa, 27 listopada, godz. 15.55 — 16.25: „Opóźnienia i dysharmonie psychoruchowego rozwoju uczniów” (objawy, przyczyny, konsekwencje dla nauki) (psychologia). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem godz. 22.00 — 22.30.

Piątek 29 listopada, godz. 15.55 — 16.25: „Egzystencjalna koncepcja osobowości” (filozofia). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem godz. 22.00 — 22.30.

W RADIU

Wtorek, 26 listopada, godz. 20.00 — 20.23: „Nowoczesne metody nauczania i uczenia się” (pedagogika). Powtórzenie w środę, godz. 6.35 — 6.55.

Czwartek, 28 listopada, godz. 20.00 — 20.20: „Systemy partyjne w państwach burżuazyjnych” (nauki polityczne). Powtórzenie w piątek, godz. 6.35 — 6.55.

Zjednoczenie Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół uprzejmie informuje

że w obrocie Przedsiębiorstw Zaopatrzenia Szkół „Cezas” znajdują się między innymi następujące zestawy przezroczy z dostaw z importu ze Szwecji:

— „Optyka” do fizyki dla szkół podstawowych i średnich.

Zestaw obejmuje 29 klatek tematycznych przezroczy kolorowych.

Cena zestawu — 198 zł/kpl.

— „Magnetyzm” do fizyki dla szkół podstawowych i średnich. Zestaw obejmuje 29 klatek tematycznych przezroczy kolorowych.

Cena zestawu — 198 zł/kpl.

— „Ochrona środowiska — zatrucie powietrza” do biologii dla szkół podstawowych i średnich. Zestaw obejmuje 30 klatek tematycznych przezroczy kolorowych.

Cena zestawu — 198 zł/kpl.

Zamówienia na powyższe zestawy przezroczy można składać w najbliższym terytorialnie Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Szkół „Cezas” do natychmiastowej realizacji.

K-120

DYDAKTYKA na filmowej taśmie

A więc mamy już za sobą trzeci festiwal filmów dydaktycznych. I znów — jak przed dwoma i czterema laty — zjechali do Łodzi reżyserzy, pracownicy nauki, nauczyciele, reprezentanci instytutów kształcenia nauczycieli i badań oświatowych, popularyzatorzy wiedzy — słowem wszyscy zainteresowani w jakikolwiek sposób filmem dydaktycznym i naukowym.

Trzeci festiwal, któremu — jak zwykle — towarzyszyło sympozjum filmu naukowego, a który odbywał się w dniach 11—15 listopada bieżącego roku — zorganizowany był z większym rozmachem niż poprzednie. Zgromadził nie tylko szerokie grono twórców i pedagogów z całego kraju, ale również sporo gości zagranicznych, między innymi z NRD, Węgier i Czechosłowacji.

O tym, jak dużą wagę przywiązują do tej imprezy władze oświatowe, świadczy choćby list ministra Jerzego Kuberskiego, opublikowany w „Biuletynie Festiwalu”. „Śledząc z uwagą przebieg trzeciego ogólnopolskiego festiwalu — zapewnia minister — widzę w nim niebagatelny głos w ogólnonarodowej dyskusji nad unowocześnieniem systemu edukacji. Ogromnie cieszy fakt, że do filmowej ogólnopolskiej dyskusji włączono uczniów i nauczycieli. Udział nauczycieli w tej dydaktycznej debacie i wysokiej klasy twórców i teoretyków filmu — to możliwość szerokiego zapoznania się ze współczesnymi problemami wychowania filmowego, a zarazem możliwość przekazywania i wykorzystania tej wiedzy w szkole”.

Już choćby z tych słów wynika, że festiwal łódzki jest imprezą o szczególnym znaczeniu dla całego współczesnego kształcenia. Przypomnijmy więc, że festiwalowi filmów dydaktycznych przyświecają między innymi takie oto cele:

— popularyzacja krajowego dorobku krótkometrażowego, przeznaczonych do zadań dydaktyczno-naukowych w różnego typu szkołach, do pracy oświatowej oraz jako dokumentów prac naukowo-badawczych;

— stworzenie płaszczyzny wyrażenia doświadczeń w dziedzinie realizacji filmów, stosowania najnowszych technik zdjęciowych, laboratoryjnych i eksperymentalnych oraz doświadczeń w dziedzinie metodyki pracy z filmem;

— pogłębienie zainteresowania twórców i ośrodków dydaktyczno-wychowawczych filmem, jako jednym z najważniejszych środków w nowoczesnej metodzie nauczania, wychowania i masowym przekazywaniu wiedzy;

— stwarzanie bodźców — poprzez nagrody i wyróżnienia — wzmagających zainteresowanie twórców realizacją filmów dydaktyczno-naukowych;

— wywarcie korzystnego wpływu na ukierunkowanie dalszej twórczości w dziedzinie filmu naukowo-dydaktycznego poprzez konstruktywne dyskusje wywołane festiwalem w środowiskach naukowych, pedagogicznych i filmowych.

O statni festiwal był trzecim z kolei. Czy w oparciu o jego przebieg można mówić, że inicjatorom i organizatorom tej imprezy udaje się stopniowo uzyskiwać te zakrojone na szeroką skalę cele?

Najpierw kilka danych liczbowych: W sumie w tym roku napłynęło do Łodzi 148 filmów zgłoszonych przez 25 instytucji. Z tego specjalna komisja selekcyjna zakwalifikowała na festiwal 84 filmy: — do konkursu i 36 — do sekcji informacyjnej.

Wśród pozycji zakwalifikowanych znalazło się 21 filmów dla

szkół ogólnokształcących, 17 filmów dla szkół zawodowych i techników, 23 filmy dla szkolnictwa wyższego i również 23 zaliczone do kategorii popularyzującej wiedzę.

Jakie więc filmy oglądaliśmy? Które dziedziny wiedzy były najliczniej reprezentowane? Czy wyświetlane filmy dydaktyczne mogą nas zadowolić zarówno pod względem formy, jak i treści?

Niestety, tylko w niewielkim stopniu. Otóż — podobnie jak na dwu poprzednich festiwalach — dominowały filmy biologiczno-medyczne. Oglądaliśmy więc przede wszystkim pozycje poświęcone florze, faunie i najpróżniejszym schorzeniom człowieka. Oto kilka przypadkowo wybranych tytułów: „Opieka nad potomstwem u owadów”, „Pobudliwość roślin”, „Parch jabłoni”, „Choroby zbóż”, „Pielęgnowanie niemowląt”, „Technika wykonywania leja protezy”, „Podstawy użytkowania zwierząt doświadczalnych”, „Trąd — choroba Hari-sena”, „Wymiana gazowa u roślin i zwierząt”, „Zbiór siana w postaci sieczki”...

Ten długi rejestr tytułów nie oznacza jednak, że mamy zbyt wiele filmów z zakresu biologii. Oznacza to tylko, że ogromny dorobek filmu biologicznego pozostaje w rażącej dysproporcji z filmami poświęconymi innym dziedzinom. Bo, jeśli chodzi o inną dyscyplinę sytuacja wygląda źle, a nawet bardzo źle.

W dalszym ciągu odczuwamy zwiastującą dotkliwy brak filmów humanistycznych. W Łodzi oglądaliśmy tylko: film o Jastruniu, o Konopnickiej, o rewolucji 1905 roku i Komunie Paryskiej. I to już prawie wszystko! A przecież humanistyka to bogactwo najróżniejszych dziedzin. I to dziedzin, których związki z wychowaniem są szczególnie. Tymczasem filmów z zakresu socjologii, pedagogiki czy psychologii, a więc dyscyplin najbliższych wychowawcy, powstaje właśnie najmniej.

Z tych dziedzin na ostatnim festiwalu znalazły się w zasadzie tylko dwie pozycje: film poświęcony roli zabawy w wychowaniu dziecka („Uczmy się żyć w zespole — bawmy się razem”) oraz film na temat ochrony pracy młodocianych. To mało, stanowczo za mało, jak na produkcję dwuletnią.

Nieco lepiej wygląda natomiast sytuacja w dziedzinie filmów dotyczących różnych dziedzin techniki — w porównaniu z poprzednimi festiwalami można mówić nawet o pewnym postępie; to, co jednak zrobiono, jest daleko niewystarczające i stanowi przysłowiową kroplę w ogromnym morzu potrzeb.

Jeśli zaś chodzi o poszczególne typy szkolnictwa — stosunkowo najwięcej mamy filmów dla szkolnictwa średniego (zarówno ogólnokształcącego jak i zawodowego) oraz zasadniczego. W dalszym jednak ciągu powstaje bardzo niewiele pozycji dla szkół podstawowych, zwłaszcza klas najmłodszych. Swoją wymowę ma przecież fakt, że na łódzkim festiwalu nie wyodrębniono wcale kategorii filmów dla szkół podstawowych, a jest tylko kategoria: dla szkół ogólnokształcących. A przecież widz ośmio- czy dziewięcioletni różni się zasadniczo od piętnasto- i szesnastoletniego!

No i już zupełnie niewesoło wygląda sytuacja w dziedzinie filmów dydaktycznych i naukowych dla szkolnictwa wyższego. Jak dotychczas — pozycje takie powstają w zasadzie tylko w pracowniach naukowców; wytwórnie filmowe, nie robią ich w ogóle. A filmów dydaktycznych i nauko-

wych nie realizuje kinematografia zawodowa, bo Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki po prostu ich nie zamawia.

Ale filmy dla szkolnictwa wyższego, to odrębny, szczególnie skomplikowany (mimo powstania Międzyuczelnianego Ośrodka Metodycznego Filmów Dydaktycznych) problem. Wróćmy zatem do festiwalu.

Z kolei więc pytanie o formę, kształt artystyczny prezentowanych filmów.

Oto opinia na ten temat samych producentów filmów dydaktycznych a konkretnie dyrektora Wytwórni Filmów Oświatowych. Na pytanie: „czy aktualną wartość filmów szkolnych ocenia pan pozytywnie?” — odpowiada:

„Niestety, nie. Sądzę, że traktuje się je jeszcze zbyt stereotypo-

gnieciaми naszego krótkiego metrażu.

Składa się na to wiele najróżniejszych przyczyn. Jedną z nich jest niewątpliwie i to, że jakkolwiek plan tematyczny filmów powstających w Wytwórni Filmów Oświatowych układa Instytut Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania, to głównym partnerem wytwórni w czasie powstawania konkretnej pozycji jest Departament Inwestycji Ministerstwa Oświaty. Oczywiście, w tej sytuacji tematem głównym rozmów są zazwyczaj koszty filmu. Rzecz jasna, nie może to wpływać korzystnie na ostateczny kształt danego filmu.

R easumując, można stwierdzić, iż to, co widzieliśmy na trzecim festiwalu w Łodzi, nie nastroja zbyt optymistycznie. Bo, jakkolwiek znaczenie tej im-

warte zostało porozumienie pomiędzy Naczelnym Zarządem Kinematografii a Ministerstwem Oświaty i Wychowania. Porozumienie określające nowe formy współpracy i ustalające plan produkcji i rozpowszechniania filmów dydaktycznych. Plany te są imponujące. Zakładają one ośmiokrotny wzrost produkcji filmów szkolnych do roku 1990. Zwiększy się również nakład kopii do 2000 sztuk (obecnie z każdego filmu wykonuje się tylko 250 kopii).

Tak znaczny i radykalny wzrost filmów dydaktycznych jest rzeczą konieczną i niezbędną. Przecież zbiorcze szkoły gminne, które niebawem staną się powszechne, mogą tylko wtedy dobrze i nowocześnie pracować, gdy będą rzeczywiście dysponowały nowoczesnymi pomocami audiowizualnymi, a przede wszystkim nowoczesnym, stojącym na wysokim poziomie technicznym, filmem.

Dlatego też poczyniono sporo kroków, by film ten rozwijał się na skalę dotychczas niespotykaną. Naturalnie, szczególną rolę ma tu do spełnienia wspomniana już wielokrotnie Wytwórnia Filmów Oświatowych (poza tą wytwórnią filmy szkolne powstają jeszcze w kilku innych ośrodkach, między innymi w WF „Czołówka” oraz Centralnym Ośrodku Filmów Dydaktycznych). Dlatego też cieszy niesłychanie fakt, iż robi się tam ostatnio niemało, by filmy, które opuszczają tę wytwórnię, spełniały jak najlepiej tak dydaktyczne, jak i estetyczne zadania. Oto, na przykład w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego miasta Łodzi — Wytwórnia ta przeprowadzi w bieżącym roku szkolnym badania (dotyczące percepcji i oceny filmów dydaktycznych) w dwu osobnych grupach: nauczycieli i uczniów. Badania obejmą ocenę tematów filmów, ocenę ich wartości metodycznych, miejsca w programie nauczania oraz ocenę walorów estetycznych.

Na odnotowanie zasługuje też fakt, że WFO powołała niedawno honorową Radę Naukową, w skład której wchodzi między innymi uczeni tej miary, co Stanisław Lorentz, Antonina Kłoskowska i Bogdan Suchodolski.

Wszystko to pozwala wnosić, że niebawem nastąpi znaczny wzrost — tak pod względem ilościowym jak i jakościowym — produkcji filmów dydaktycznych i filmów popularyzujących wiedzę. Ale nawet ten olbrzymi wzrost nie zaspokoi wszystkich potrzeb. Otóż z wyliczeń wynika, iż w 1985 roku kinematografia będzie realizowała w ciągu roku 1200 filmów krótkometrażowych, podczas gdy najróżniejsze resorty i wyższe uczelnie już teraz zgłaszają zapotrzebowanie na około 6000 filmów dydaktycznych. Ale o to będziemy się martwić nieco później.

Tymczasem zaś trzeba robić wszystko, by uzupełnić już teraz, jak najbardziej dotkliwe luki dnia dzisiejszego. Ot, choćby te olbrzymie braki z zakresu techniki czy humanistyki. Żeby jednak i tutaj wprowadzić nieco optymizmu, warto zaanonsować, że Wytwórnia Filmów Oświatowych zapowiada, iż w najbliższym czasie pragnie właśnie eksponować problematykę światopoglądową, zamierza m.in. zrealizować cykl filmów społeczno-wychowawczych pod ogólnym hasłem: „Zanim powstanie rodzina” oraz cykl pt. „Młodzież a świadomość”.

I rzecz niezwykle ważną: poszukiwanie dla filmu dydaktycznego młodych, ambitnych twórców. „Celem naszym jest — mówił w jednym z wywiadów dyrektor WFO — by film szkolny realizowali ludzie utalentowani, bo jest to gatunek bardzo trudny. Dla filmu tego udało nam się już zresztą pozyskać wielu dobrych realizatorów i nadal będziemy się o to starać. Chcemy też w realizacji filmów szkolnych postawić na twórców młodych, poszukujących nowych form”.

Czy się to rzeczywiście uda — zobaczymy za dwa lata — na kolejnym, czwartym festiwalu filmów dydaktycznych.

HENRYKA WITALEWSKA

*) „Odgłosy” z dnia 7 listopada 1974 r.



Kadry z filmów: „Człowiek miarą wszechrzeczy”



„Śladami kopalnianych gadów”



„Wśród łąk i wód”

wo. Zbyt często na przykład prezentacji spraw drobnych towarzyszy zbyt duży kontekst. Nie zawsze bierze się pod uwagę miejsce filmu w konkretnych jednostkach lekcyjnych, a także rolę nauczyciela w procesie wykorzystania tego filmu. Jednocześnie zbyt mało uwagi poświęca się artystycznym środkom wyrazowym (...). Niewątpliwie realizator filmowy ma świadomość tego, iż w zakresie filmu stricte dydaktycznego — miejsce na poszukiwania artystyczne jest mniejsze...”

A zatem z kształtem artystycznym filmu dydaktycznego w dalszym ciągu nie jest u nas najlepiej. Jest on nadal zbyt stereotypowy, mało ambitny i pozostaje daleko w tyle za czołowymi osią-

prezy jest niemałe, jakkolwiek przyczyniła się w poważnym stopniu do zwiększenia zainteresowania środowisk twórczych tą dziedziną działalności — to przecież w dalszym ciągu dorobek filmu dydaktycznego i naukowego pozostawia bardzo wiele do życzenia — z jakiegokolwiek strony nie spojrzelibyśmy na ten problem.

Na optymizm pozwalają jednak fakty, które miały miejsce w ostatnim czasie. Przede wszystkim należy przypomnieć, że w kwietniu bieżącego roku — to znaczy w kilka miesięcy po uchwale Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu określającej perspektywę rozwojowe kinematografii, w tym również rolę i znaczenie filmu oświatowego — za-